

od 1994

Panorama Lubelska

Ludzie Biznes Gospodarka

Lipiec 2018

www.panoramalubelska.pl



**Działamy z rozmachem
– rozmowa z Tadeuszem Górskim,
burmistrzem Rejowca**

str. 4-5

Włodawscy rzemieślnicy świętują 95-lecie

str. 12-13

Nowa era kampanii politycznych

str. 18-20



Szanowni Czytelnicy

Rozpoczęły się wakacje – dla wielu z nas to czas wypoczynku. Jednak dla samorządowców lato jest czasem wzmożonej pracy i realizacji ważnych inwestycji. Ten rok jest szczególny – choć kampania jeszcze się nie zaczęła, trudno nie pamiętać, że już jesienią odbędą się wybory samorządowe. W „Panoramie” kolejne kadencje podsumowujemy „na bieżąco”, od lat prezentując zmiany, jakie zachodzą w naszym województwie. Jednak dzisiejsza kampania rządzi się innymi prawami niż te tradycyjne, które pamiętamy choćby sprzed kilku lat. Pojawiają się nowe kanały komunikacji, nowe sposoby dotarcia do umysłów i serc wyborców. Myślimy: Lublin to nie USA; tu nie rządzi Cambridge Analytica... ale ziarno wątpliwości zasiewają przemyślenia Agnieszki Wójcikowskiej, którymi autorka dzieli się z Czytelnikami „Panoramy”. Zachęcam do lektury artykułu. Myślę, że będzie ona źródłem wielu cennych przemyśleń zarówno dla kandydatów na włodarzy miast oraz do rad gminnych i powiatowych, jak również ich wyborców. Mam nadzieję, że dla wszystkich Państwa lektura najnowszego wydania „Panoramy” będzie miłym uzupełnieniem wakacyjnego wypoczynku.

Jolanta Maria Kozak
redaktor naczelna

Spis treści

Bożena Lisowska: Wsłuchać się w głos młodzieży	3
Działamy z rozmachem – rozmowa z Tadeuszem Górskim, burmistrzem Rejowca	4-5
Anna Augustyniak: PoLUBisz Lubelskie!	6-7
Agnieszka Smreczyńska-Gąbka: Czy wolno nam o nich nie pamiętać?	8-9
Pracujemy dla mieszkańców – rozmowa z Elżbietą Masicz, wójtem gminy Rybczewice	10-11
Włodawscy rzemieślnicy świętują 95-lecie	12-13
Magdalena Zabłocka: Rzemiosło w mieście trzech kultur	14
Polska Wschodnia nie hamuje	15
Samorządowe sny o potęgde	16-17
Agnieszka Wójcikowska: Nowa era kampanii politycznych	18-20
Młodość nad wielką wodą – rozmowa z Sebastianem Paulem, radnym Rady Gminy Nielisz	21
Wieści z regionu	22-25
Zaczarowane miejsce pachnące lawendą	26-27
Karol Furtak: Kulturalna panorama Lublina	28-29
Z Wiejskiej pod dachy i strzechy	30

od 1994

Panorama Lubelska

Ludzie Biznes Gospodarka

Magazyn Regionalny:
PANORAMA LUBELSKA
red. naczelny: Jolanta M. Kozak
tel: 884 666 559
redakcja@panoramalubelska.pl
redakcja internetowa/portał:
www.panoramalubelska.pl
[facebook/panorama.lubelska](https://facebook.com/panorama.lubelska)

Wydawca:
Towarzystwo Mediów Lokalnych
Biuro Reklamy:
Telewizja Niezależna sp. z o.o.
20-005 Lublin, ul. Górna 4/5

Okładka: Pałac w Rejowcu
Fotografia: GRAFPEER Projekt

Nakład: do 10 000 egz.
ISSN 1425-7378
INDEX 333393X
PKWU 22.13 10.00.22
PRASA REGIONALNA
I SPECJALISTYCZNA
Skład graficzny:
GRAFPEER Projekt

W lutym br. Sejmik Województwa Lubelskiego powołał Komisję Doraźną ds. Młodzieży. Inicjatorką powołania Komisji była radna wojewódzka Bożena Lisowska.

Wysłuchać się w głos młodzieży



W ciągu sześciu miesięcy Komisja spotykała się z młodymi ludźmi, by wspólnie wypracować obszary problemowe, z jakimi spotykają się oni w sferze edukacji, przygotowania do zawodu i wejścia na rynek pracy. Tak powstała Biała Księga Rekomendacji dla Marszałka WL w sprawie polityki młodzieżowej. Takie płaszczyzny bezpośredniego kontaktu, jak komisja w strukturach Sejmiku, są ważnym narzędziem budowania dialogu młodych z samorządem – to forma edukacji, ale też przybliżania funkcjonowania urzędu młodym mieszkańcom naszego regionu.

Komisja obradowała w Wojewódzkim Urzędzie Pracy, w Lubelskim Parku Naukowo-Technologicznym, w Departamencie Gospodarki i Współpracy Zagranicznej, a w jej obradach uczestniczyli dyrektorzy departamentów oraz pełnomocnik marszałka do spraw młodzieży. Także młodzi ludzie chętnie uczestniczyli w tych spotkaniach i rekomendowali całą listę działań, jakich oczekują od samorządu województwa.

Młodzież podkreślała m.in. poważny

problem dużej liczby osób bezrobotnych do 30. roku życia, wśród których aż 50 proc. stanowią młodzi do 25. roku życia (obecnie jest to 2136 osób). Dotyczy on bezrobotnych absolwentów szkół wyższych – rok po ukończeniu studiów bez pracy pozostają studenci zwłaszcza takich kierunków jak: administracja, pedagogika, prawo, bezpieczeństwo wewnętrzne oraz finanse i rachunkowość. Z kolei z analiz Obserwatorium Rynku Pracy WUP wynika, że najbardziej nadwyżkowe zawody w województwie lubelskim to: pedagog, ekonomista, specjalista administracji publicznej, filozof, historyk, politolog, kulturoznawca, pracownik biura podróży i organizator obsługi turystycznej. Niestety, takie dane, jak zawody nadwyżkowe i deficytowe, nie docierają do młodzieży, aby pomóc jej w świadomym wyborze studiów, które zapewniłyby pracę. Młodzi absolwenci szkół średnich, gdy mają dylemat, jaki kierunek studiów wybrać, nie korzystają też z profesjonalnego wsparcia psychologa czy szkolnego doradztwa zawodowego (szkoły nie oferują go w wystarczającym wymiarze). Często więc na ich decyzję, nie do końca przemyślaną, wpływa wyłącznie głos rówieśników lub rodziców.

Nie dziwi więc, że wśród deklarowanych rekomendacji znalazły się prośby o szersze wprowadzenie do szkół profesjonalnego doradztwa zawodowego połączonego z praktyką oraz upowszechnianie podstawowych materiałów wypracowanych w WUP o zwodach nadwyżkowych i deficytowych, które od wielu lat Lubelski Wojewódzki Urząd Pracy monitoruje poprzez Obserwatorium Rynku Pracy. Ta wiedza w niewystarczający sposób dociera do młodych ludzi, a jest dla nich niezbędna w podejmowaniu świadomych decyzji dotyczących profilu kształcenia średniego i wyboru kierunku studiów. Zarekomendowano również za-



Bożena Lisowska

– radna Sejmiku Województwa Lubelskiego i przedsiębiorca. Działa w organizacjach okołobiznesowych, chętnie angażuje się również w inicjatywy charytatywne i społeczne.

angażowanie się samorządów różnych szczebli w popularyzowanie szkolnictwa zawodowego poprzez aktywny udział takich instytucji rynku pracy jak urzędy pracy: wojewódzki, powiatowy czy miejski. W Księdze Rekomendacji oprócz postulatów młodzieży znalazły się głosy radnych Sejmiku uczestniczących w pracach Komisji oraz rekomendacje Wojewódzkiego Urzędu Pracy i Partnerstwa Międzysektorowego Wspierania Osób Młodych na Rynku Pracy.

Młodzież złożyła na ręce marszałka prośbę, aby 21 i 22 września odbył się w Lublinie II Ogólnopolski Kongres Młodzieżowych Rad i Sejmików, podczas którego odbędzie się dyskusja dotycząca wdrażania w życie rekomendacji z Białej Księgi.

Młodzież jest bardzo ważnym zasobem województwa jako kapitał ludzki, intelektualny i społeczny. Jeśli nie powstrzymamy migracji zwłaszcza młodych osób, problem będą mieli nie tylko regionalni pracodawcy – będzie to wielka szkoda dla dalszego społeczno-gospodarczego rozwoju województwa. Dlatego wszyscy powinniśmy dołożyć starań, aby wysłuchać się w głos młodych ludzi i poważnie potraktować działania, które Komisja sugeruje Zarządowi Województwa.

**Bożena Lisowska, przewodnicząca
Komisji Doraźnej ds. Młodzieży
Sejmiku Województwa Lubelskiego**

Działamy z rozmachem

Rozmowa
z Tadeuszem Górskim,
burmistrzem Rejowca



około 7 km dróg gminnych w tym roku to koszt 1 450 tys. zł. Powiem nieskromnie, że niewielu kolegów samorządowców przeznaczają na ten cel tak wysokie kwoty. Ktoś może powie, że to z powodu roku wyborczego, ale w Rejowcu co roku na drogi gminne przeznaczamy ponad milion zł. Remonty idą jak burza i dziś już tylko nieliczne maleńkie miejscowości nie mają utwardzonego dojazdu. Nie zapominamy też o pieszych – za kolejne 370 tys. zł powstał chodnik przy drodze wojewódzkiej.

Remonty i przebudowy dróg odbywają się m.in. w ramach funduszu sołeckiego. To ważne, bo o wydawaniu tych środków decydują sami mieszkańcy, przeznaczając je właśnie na drogi, świetlice czy upiększanie swoich miejscowości.

Na lata 2018-2019 planujemy też inwestycję w odnawialne źródła energii. Za kwotę 4 547 198 zł zainstalujemy w gminie kolektory słoneczne i pompy ciepła.

Panie Burmistrzu, Rejowiec od ponad roku jest miastem. To chyba dobry czas na małe podsumowanie?

Rejowiec może poszczycić się bardzo bogatą historią, w której nie brakuje ważnych momentów, począwszy od przywileju lokacyjnego, jaki w 1547 roku uzyskał od króla Zygmunta Starego założyciel miasta – wielki poeta Mikołaj Rej. Odzyskanie praw miejskich to kolejny historyczny moment, który stał się początkiem nowej przyszłości dla Rejowca.

Z pewnością jako miasto mamy możliwość pozyskania większych funduszy unijnych, dzięki czemu już w tym roku zrealizowaliśmy lub realizujemy wiele ważnych dla Rejowca inwestycji. Wyremontowaliśmy zabytkowy pałac, w którym dziś mieści się Urząd Gminy, a dawny budynek urzędu zaadaptowaliśmy na przedszkole (koszt tej inwestycji to 1 381 738 zł, przy 85-procentowym dofinansowaniu z RPO WL). Rozpoczęliśmy też rewitalizację parku przy pałacu. Prace powinny zakończyć się do końca lipca, ale już dziś widać, jak piękne miejsce powstaje. W parku stanie amfiteatr; pojawiają się nowe nasadzenia, alejki, miejsca do odpoczynku. Pieczołowicie

odtwarzane są mostki, które kiedyś pobudowali dawni właściciele. Zrekultywowano i oczyszczono też staw wybudowany przez Jozafata Budnego. Koszt tej inwestycji to 2 458 170 zł, dofinansowanie wynosi 85 proc. Natomiast w parku przy byłym urzędzie dzięki wsparciu Ministerstwa Sportu i Turystyki za 100 tys. zł powstanie otwarta strefa aktywności, czyli place zabaw, siłownie zewnętrzne i park linowy – niewielki, ale pełen atrakcji.

Trzeba też wspomnieć o inwestycjach drogowych, zwłaszcza że w tej dziedzinie również mamy się czym pochwalić. Na remonty prawie 15 km dróg powiatowych w 2018 r. już wydaliśmy 1 381 738 zł, a do końca sierpnia za następny milion zł powstanie ich jeszcze 8 km. Remonty

Dzięki kolejnym inwestycjom miasto pięknieje. Przybywa dróg i innych udogodnień dla mieszkańców... czy także miejsc pracy?

O tym również nie zapominamy. Dawni gospodarze, zwłaszcza Jozafat Budny na przełomie wieków XIX i XX, uczynili z Rejowca prężny ośrodek przemysłowy. Działały tu cukrownia, gorzelnia, młyny... Niestety, to się zmieniło. W 2003 r. chcieliśmy wspólnie z Polskim Związkiem Pszczelarskim przejąć cukrownię i uratować miejsca pracy, ale nasze plany zostały udaremnione przez ówczesnego premiera Leszka Millera. Cukrownię zburzono, jej fundamenty



W zabytkowym parku przy pałacu m.in. odtwarzane są mostki, które kiedyś pobudowali dawni właściciele

posłużyły za budulec okolicznych dróg, a Rejowiec z najbogatszej gminy stał się w pewnym momencie kopciuszkiem.

Ale dziś nie jesteśmy już kopciuszkiem i pracujemy nad tym, żeby do Rejowca wrócili inwestorzy – a tym samym miejsca pracy. Wraz z burmistrzem Rejowca Fabrycznego i wójtem gminy Rejowiec Fabryczny zabiegamy o utworzenie nowej kopalni, która dałaby zatrudnienie wielu osobom z naszego regionu. Nasze starania wsparli wicemarszałek Sejmu Beata Mazurek oraz wojewoda Przemysław Czarnek, dzięki którym udało się zorganizować spotkanie w Chełmie z głównym geologiem kraju prof. Mariuszem Jędryskiem na temat koncesji geologicznych na terenie Lubelskiego Zagłębia Węglowego. Prowadzimy również rozmowy na temat utworzenia na terenie naszej gminy 30-hektarowej farmy fotowoltaicznej. Sprawa wygląda obiecująco, bo zainteresowanie ze strony inwestora spotkało się z życzliwym podejściem ze strony właścicielki gruntu. Natomiast na terenie po byłej cukrowni może powstać zakład produkujący nawozy wapniowe granulowane. Rozmowy w tej sprawie są już zaawansowane, rozpoczęły się też wszystkie konieczne procedury. Właściciel tego terenu, który wcześniej wybudował tam suszarnię zbóż i kukurydzy, jest otwarty na kolejne inwestycje. W Rejowcu rozpoczęła się też budowa stacji paliw.

A co z planami przywrócenia liceum?

W lutym tego roku wraz z radnymi gościliśmy starostę chełmskiego i radnych powiatowych oraz dyrektorów Szkoły Podstawowej. Rozmowa dotyczyła pomysłu, żeby w Rejowcu reaktywować liceum, ale także utworzyć tu klasę szkoły branżowej wielozawodowej I stopnia. Starosta i Rada Powiatu wykazali dobrą wolę, dyrektorzy szkoły zobowiązali się do przeprowadzenia ankiet wśród swoich uczniów. Niestety, ze względu na małą liczbę chętnych do naboru w tym roku to się nie uda. Jednak nie „odpuszczamy” tego tematu. W przyszłym roku absolwentów SP będzie znacznie więcej, a jeżeli nawet nie uda się zrealizować naszego pomysłu w pierwotnej wersji, i tak nie odstępimy całkiem od tych planów. Prowadzimy



szeroko kolejne rozmowy, m.in. z władzami PWSZ w Chełmie – rektorem Arkadiuszem Tofilem i prorektorem senatorem Józefem Zającem – o tym, że w naszej szkole mogłby się znaleźć kierunek pielęgniarstwa.

Miasto Rejowiec dużą wagę przywiązuje również do kultury, a w ubiegłorocznym wywiadzie dla „Panoramy” zapowiadał Pan, że ta działalność jeszcze bardziej się rozwinie...

Kultura w Rejowcu rozkwita na wszystkie możliwe strony! Mamy koła gospodyń wiejskich, Orkiestrę Dętą (jako jedna z nielicznych gmin), kapelę Sami Swoi, młodzieżową kapelę ludową, zespół widowisk obrzędowych, dziecięcy zespół „Reczka”, Towarzystwo Regionalne „Rejowiec”... W ofercie zajęć Gminnego Ośrodka Kultury każdy znajdzie coś dla siebie: warsztaty plastyczne, hafciarskie i rękodzieła artystycznego, naukę gry na instrumentach albo klub wschodnich sztuk walki. Mamy też skansen Teodozji i Jerzego Grzesiaków i galerię malarską Stanisława Mischczuka.

Nie brakuje także ciekawych imprez. Są wśród nich m.in. bardzo popularna wśród lokalnej społeczności Konferencja Kobiet, cieszący się dużym prestiżem Regionalny Przegląd Piosenki i Przyśpiewki Ludowej czy międzynarodowe warsztaty plastyczno-rzeźbiarskie, a także m.in. Gminny Dzień Kobiet, konkurs recytatorski, konkursy „Moja mała ojczyzna” i wiedzy o Janie Pawle II oraz dożynki i dożynkowy konkurs „Moje gospodarstwo estetyczne i bezpieczne”. W okresach świątecznych odbywają się u nas powiatowe przeglądy widowisk kolędniczych, koncerty kolęd

w wykonaniu orkiestry dętej, konkursy palm i pisanek wielkanocnych. A po odzyskaniu praw miejskich co roku organizujemy sylwestra pod chmurką w parku.

Szczególna impreza jest Rejowiecka Wieczornica Poezji poświęcona urodzonemu w naszej gminie Marianowi Januszowi Kawale. W przyszłości chcielibyśmy zorganizować również ogólnopolski konkurs dla poetów, będący cykliczną promocją niełatwej, ale znakomitej poezji tego twórcy.

Wychodzimy także naprzeciw potrzebom naszych seniorów – zamierzamy zagospodarować na ich potrzeby pomieszczenia byłej lecznicy weterynaryjnej. Znajdą się tam: sala tańca, kuchnia dla KGW albo grup, które chciałyby zorganizować sobie spotkanie, rękodzieło, galeria oraz muzeum Mikołaja Reja.

Złożyliśmy też wniosek na dofinansowanie z MSiT zagospodarowania terenu wokół szkoły, gdzie chcielibyśmy utworzyć przyjazny teren do odpoczynku, rekreacji i uprawiania sportu. Wśród nowej zieleni i ławeczek będzie tam: skate park, lodowisko, miejsce na gry i zabawy ruchowe, siłownia plenerowa, plac zabaw z miękkim podłożem, miasteczko rowerowe, zielona klasa, miejsce na grę w warcaby i szachy oraz stacja meteo.

Jak widać, idziemy z pełnym rozmachem i nie spoczywamy na laurach. Wciąż staramy się robić coś dobrego dla miasta i gminy. Czy wszystko nam się uda – pokaże czas i decyzje wyborców, bo wybory tuż. Polityka jest polityką, ale jestem przekonany, że wybory samorządowe rządzą się swoimi prawami. Mieszkańcy zawsze mają swoją wiedzę i doświadczenie – wiedzą, czego chcą i potrafią wybrać tych, którzy się starają.

zdjęcia: UM Rejowiec

PoLUBisz Lubelskie!



Zapraszam Państwa w podróż po mieście Jagiellonów, przestrzeni artystów, kuchniach mistrzów, miejscach spotkania kultur i inspiracji.

Lubelskie pachnie, smakuje i brzmi wyjątkowo. Wachlarz wydarzeń zaspokoi nawet najbardziej wyszukane gusta. Nic zatem dziwnego, że festiwale odbywające się w województwie lubelskim co roku kuszą turystów nie tylko z kraju, ale również ze świata.

Mówią, że jesteśmy gościnni

Jarmark Jagielloński to obowiązkowa data w kalendarzu imprez kulturalnych. Wydarzenie stanowi doskonałą przestrzeń do prezentacji kultury tradycyjnej oraz kultywowania tradycji rodzinnych i regionalnych. Zapraszam wszystkich, którzy są otwarci na nowe doznania i ludzi. Jarmark to doskonałe miejsce do wymiany energii, wspólnej zabawy i nauki. Ulice Starego Miasta na kilka dni wypełni unikatowe wzornictwo i prawdziwy kunszt rzemiosła. Podczas tego wydarzenia stworzycie własne rękodzieła czy spróbujecie jedyne w swoim rodzaju cebularza lubelskiego. W tym roku spotykamy się od 17 do 19 sierpnia! Carnival Sztukmistrzów, to wielkie

wydarzenia o randze europejskiej. Od 26 do 29 lipca będziecie mogli przekonać się, jak magiczny jest Lublin. Czy wracając z pracy mieliście okazję poznać połykacza ognia? Ja owszem! Spacerując ulicami Starego Miasta spotkacie akrobatów, żonglerów i cyrkowców. Również najmłodsi z pewnością nie będą narzekać na nudę. Miasteczko Zabaw Niezwykłych zapewni im prawdziwie magiczne chwile. Wyjątkową atrakcją jest też Urban Highline Festival, który stanowi nieodłączną część wydarzenia.

Ponad 300 linochodów będzie spacerować po taśmach rozwieszonych nawet 40 metrów nad ziemią!

Lubelskie smakuje najlepiej

W szczególności podczas Europejskiego Festiwalu Smaku. Tegoroczna edycja Festiwalu przeniesie nas w wyjątkową atmosferę dwudziestolecia międzywojennego. Odtworzymy unikalne smaki i klimat



Szczepieszyn; fot.: wikipedia.org

czasów kształtującej się Rzeczypospolitej. Od 3 do 9 września najzdolniejsi kucharze zaprezentują prawdziwe lubelskie smaki w mistrzowskim wydaniu. Jestem pewna, że nie zabraknie również słynnego cebularza!

Lubimy dobre kino...

... więc wspólnie z X Muzą zapraszam wszystkich do Kazimierza Dolnego nad Wisłą na Festiwal Filmu i Sztuki Dwa Brzegi. Na chwilę odwrócimy się od kina masowego, wypijemy kawę z mistrzem, poznamy debiutantów. To właśnie tu lokalny artysta stanie na scenie obok światowej sławy. Dwa Brzegi to wydarzenie kulturalne prezentujące cenne filmy polskie i zagraniczne. W magicznej scenerii Kazimierza Dolnego, Janowca nad Wisłą i ich okolic nie zabraknie nam inspiracji. Ważne filmy, premiery, spektakle teatralne czy koncerty – to wszystko czeka na nas od 28 lipca do 5 sierpnia.

W Szczepieszynie chrząszcz brzmi w trzcinie!

Podobno język polski to jednej z najtrudniejszych języków świata. Zauważył to Jan Brzechwa, którego wiersz

już zawsze będzie łączył Szczepieszyn z językiem polskim. To tu w skali roku mamy najwięcej słonecznych dni. Nic więc dziwnego, że miasteczko stało się ulubionym miejscem artystów i zostało nazwane Krainą Poetów. Zapraszam zatem wszystkich do Szczepieszyna na Festiwal Stolica Języka Polskiego, który potrwa od 5 do 11 sierpnia. Podczas wydarzenia spędzisz kilka wyjątkowych dni w towarzystwie poetów, muzyków, aktorów i pisarzy. Dla najmłodszych – warsztaty, dla kinomanów – przegląd festiwalowego kina, dla chętnych spotkanie z Olgą Tokarczuk, Anną Dymną czy Wiesławem Myśliwskim. Ja chętnie wybiorę się na spacer z Adamem Wajrakiem „W poszukiwaniu susłów i chomików”. A Ty?

Muzyką łagodzimy obyczaje

Piękna pogoda jest doskonałym pretekstem do wyjścia z domu. Zapraszam więc na koncerty w plenerze. Od 20 lipca do 4 sierpnia, w trzy kolejne weekendy będziemy mieli okazję bawić się na Festiwalu Kolory Muzyki w Chełmie. Wspólne biesiadowanie rozpocznie wydarzenie „Reczka, Rieczka i Poleczka”. Niezapomnianych wrażeń muzycznych dostarczy nam Rokiczanka oraz tancerze ludowi. Na przybyłych gości będzie czekał

piknik z lokalnymi specjałami, stoiska z twórczością ludową oraz liczne konkursy. Dla chętnych zaplanowano również naukę tańca pod okiem profesjonalistów. Podczas kolejnych dni wybierzmy się również na potańcówkę w stylu retro, albo koncert starych piosenek podwórkowych.

Sztuka ziemi na Podlasiu

Województwo lubelskie wyróżnia wielokulturowość. Land Art Festiwal jest jej doskonałym przykładem. Nadbużański krajobraz pozwala odebrać się od codziennego biegu i rutyny. Lasy, jeziora i uroczyska stanowią odskocznice od rzeczywistości. Każdy znajdzie coś dla siebie. Z myślą o najmłodszych zorganizowano warsztaty, dla tych nieco starszych koncerty i wernisaże. Spotkamy również znanych i cenionych artystów z kraju i zagranicy. W swoim kalendarzu zapisałam już spacer wernisażowy, który odbędzie się 14 lipca w malowniczej miejscowości Bubeł Granna obok Dworku Nad Bugiem. Was także nie może tu zabraknąć. Na wszystkie wydarzenia wstęp jest wolny!

Anna Augustyniak
sekretarz województwa lubelskiego

fot.: Autorka na Jarmarku Jagiellońskim



Wielcy Polacy na Lubelszczyźnie, to dziedzictwo myśli i doświadczenia, z którego powinniśmy czerpać.

Czy wolno nam o nich nie pamiętać?

Lubelskie lata Wielkich Polaków

4 marca 1946 roku biskup Stefan Wyszyński został mianowany biskupem diecezjalnym diecezji lubelskiej. W swoim herbie biskupim umieścił słowa „Soli Deo” (Samemu Bogu). Wielki Kanclerz KUL (1946-1948). Po śmierci prymasa w 1948 r., gdy najpoważniejszy kandydat na jego następcę biskup łomżyński Stanisław Kostka Łukomski zginął w wypadku samochodowym, biskup Stefan Wyszyński niespodziewanie został mianowany Arcybiskupem Metropolita Gnieźnieńskim

i Warszawskim oraz Prymasem Polski (źródło: Wikipedia).

Ks. profesor Karol Wojtyła rozpoczął pracę w KUL w październiku 1954 r. Od 1956 r. był kierownikiem Zakładu i Katedry Etyki na Wydziale Filozofii. Pracę naukowo-dydaktyczną łączył z pracą biskupa, potem kardynała – pomimo przybywających mu obowiązków, aż do października 1978 r., kiedy został wybrany papieżem. Pierwsze na terenie Polski spotkanie społeczności KUL z Janem Pawłem II miało miejsce 6 czerwca 1979 r. na Jasnej Górze. W 1987 r., podczas trzeciej pielgrzymki do Polski, Jan Paweł II odwiedził

Lublin i swoją dawną uczelnię. O Wielkim Polaku przypomina m.in. pomnik postawiony w 1983 r. na dziedzińcu uczelni i Instytut Jana Pawła II (źródło: www.kul.pl).

Biskupa Józefa Życińskiego w dniu 14 czerwca 1997 roku Jan Paweł II mianował arcybiskupem metropolitą lubelskim. Ingres do archikatedry św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Lublinie odbył 29 czerwca 1997 roku. Równocześnie z urzędem ordynariusza lubelskiego, biskup Józef Życiński sprawował urząd wielkiego kanclerza KUL. Kierował również Katedrą Relacji Między Nauką a Wiarą w Instytucie Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych na Wydziale Filozofii KUL. Był organizatorem i gospodarzem trzech Kongresów Kultury Chrześcijańskiej w Lublinie, które odbyły się w latach 2000, 2004 i 2008.

Co łączy kardynała Stefana Wyszyńskiego, Jana Pawła II i arcybiskupa Józefa Życińskiego?

Między innymi Lubelszczyzna. To tutaj pracowali na rzecz Kościoła i Polski.



Jan Paweł II;
fot.: Eric Draper



Kardynał Stefan Wyszyński;
fot.: Janusz Trocha

W mojej ocenie wymienione tutaj osoby m.in. zwracały szczególną uwagę na odpowiedzialność za teraźniejszość oraz przyszłość Ojczyzny. W swoich wypowiedziach i działaniach skłaniali Polaków do wzięcia odpowiedzialności za odzyskaną wolność, za ład społeczny i moralny. Bez wątpienia każdy z tych Wielkich Polaków był orędownikiem wolności i mądrego zarządzania państwem, podkreślając odpowiedzialność za przyjęte na siebie obowiązki. Lubelszczyzna nie była im obojętna. Wszyscy podkreślali, że były czasy w historii Rzeczypospolitej, gdy Lublin był w centrum Polski, a po latach zaborów to właśnie tutaj w 1918 roku założono ku chwale „Bogu i Ojczyźnie” Katolicki Uniwersytet Lubelski. Miejsce Polski, Lubelszczyzny od zawsze było w Europie, z którą łączą nas wspólne korzenie wiary i dziedzictwa kulturowego. Tym bardziej zasadne jest dzisiaj, w roku jubileuszu 100 lat odzyskania niepodległości i w kolejną rocznicę Lubelskiego Lipca '80, przywołanie w pamięci słów Wielkich Polaków, którzy walczyli o godne miejsce Lubelszczyzny na mapie kraju oraz o wolność i integrację z UE naszej Ojczyzny.



Arcybiskup Józef Życiński;
fot.: Ryszard Hołubowicz

„Narodowi potrzeba wielkości”

Kardynał Stefan Wyszyński powiedział słowa, które wciąż nie tracą na aktualności: „Narodowi potrzeba wielkości. Nie myślcie, że naród może wypełnić swoje zadanie tylko z pomocą ludzi bez wyrazu, którzy żyją byle jak, aby przeżyć, aby jakoś się oduć, aby wykręcić się tanim kosztem; dzisiaj na uczelni profesorowi, a jutro na urzędzie czy stanowisku podjętym obowiązkom. Łatwizna życiowa jest największym wrogiem współczesnej Polski. Nie tylko niekompetencje, ale i nieuczciwość ludzi kompetentnych, wykształconych, znających swoje zadania, nawet dobrze uposażonych, może doprowadzić do straszliwej katastrofy naszej ojczyzny” (źródło: wypowiedziane w 1979; cyt. za: pl.wikiquote.org).

Jako uzupełnienie do tej myśli warto odświeżyć sobie przesłanie Jana Pawła II: „Wolności nie można tylko posiadać, ale trzeba ją stale zdobywać, tworzyć. Może ona być użyta dobrze lub źle, na służbę dobra prawdziwego lub pozornego (Audienca dla wiernych z Białorusi, 1998 r.; źródło: www.deon.pl). Nie

ma wolności bez solidarności! Dzisiaj wypada powiedzieć: nie ma solidarności bez miłości. Więcej! Nie ma przyszłości człowieka i narodu (Homilia, Sopot, 1999 r.). Szukajcie tej prawdy tam, gdzie ona rzeczywiście się znajduje! Jeśli trzeba, bądźcie zdecydowani iść pod prąd obiegowych poglądów i rozpropagowanych haseł! Nie lękajcie się Miłości, która stawia człowiekowi wymagania”. (List do młodych całego świata, 1985 r.; źródło: www.deon.pl).

„Od nas zależy natomiast, jaką postać nadamy odzyskanej wolności: czy ugrzęźniemy w narzekaniach i konfliktach, czy też potrafimy czuć się duchowymi spadkobiercami pokolenia, które zburzyło mur berliński dzielący Europę?” – mówił arcybiskup Józef Życiński. W liście z okazji 25. rocznicy lubelskiego Lipca, arcybiskup Życiński napisał: „Wydarzenia polskiego lata 1980 stanowią dla nas również ważną lekcję kultury chrześcijańskiej. Uczą one postawy solidarności, której nie sposób pogodzić z walką klas, pogardą dla człowieka, nienawiścią czy wynoszeniem interesów partyjnych nad podstawowy szacunek dla osoby ludzkiej. Na każdym z nas spoczywa odpowie-

dzialność za duchowe owoce tamtej solidarności, która w pamiętne dni polskiego lata zjednoczyła robotników, rolników i profesorów, kapłanów i twórców kultury. Solidarność tę trzeba obecnie konsekwentnie umacniać, obejmując troską najbardziej potrzebujących, bezrobotnych, zepchniętych na margines społeczny” (źródło: info.wiara.pl).

Jestem przekonana, że testament Wielkich Polaków, których życie połączyło się na pewnym etapie z losami naszej Lubelszczyzny, powinien stać się przedmiotem refleksji i konkretnych działań. Musimy mieć świadomość, że sprawy społeczne, gospodarcze, kulturowe są dzisiaj ściśle połączone z organizacją państwa i regulacjami, które konstytuują zasady życia w regionach. Uważam, że warto zastanowić się, dokąd zmierzamy, a w poszukiwaniu odpowiedzi wykorzystać testament Wielkich Polaków.

Agnieszka Smreczyńska-Gąbka
ekspert ds. planowania
strategicznego rozwoju i ZZL
(absolwentka Wydziału Filozofii KUL)

zdjęcia: wikipedia.org

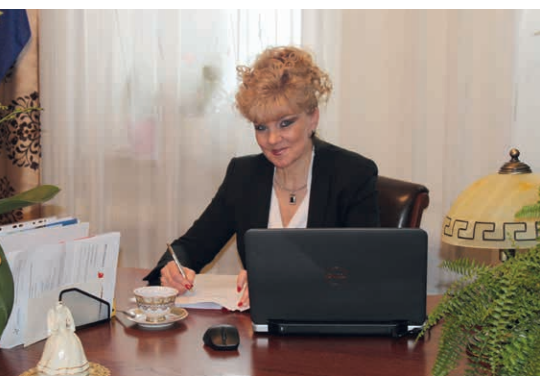
W gminie Rybczewice praca wre. Trwają remonty kolejnych kilometrów dróg, modernizacja wodociągu, termomodernizacja budynku „Domu Nauczyciela”, budowa sali gimnastycznej... Rozpoczął się też montaż zestawów solarnych. Postępy prac można na bieżąco śledzić na gminnej stronie internetowej, uznanej za jedną z najlepszych w kraju, a władze samorządowe wraz z mieszkańcami już planują kolejne inwestycje.

Pracujemy dla mieszkańców



Rozmowa z Elżbietą Masiecz, wójtem gminy Rybczewice

Pani Wójt, w ostatnim czasie zakończył się remont mostu w Pilaszkowicach Pierwszych i przebudowa drogi gminnej w Rybczewicach Drugich. Ale zapewne, jak w każdym samorządzie, mieszkańcy chcą więcej i więcej?



My także! Dlatego wykorzystujemy wszelkie możliwości, żeby móc wykonać jak najwięcej potrzebnych inwestycji. Uzupełniając skromne możliwości naszego budżetu staramy się pozyskiwać środki zewnętrzne, a przy tym prowadzić działania w wielu sferach, żeby rozwój gminy był widoczny i przede wszystkim odczuwalny dla mieszkańców.

Remont mostu w Pilaszkowicach Pierwszych przeprowadziliśmy z własnych środków (kosztował 54,2 tys. zł). Jest to już czwarty z kolei most,

wyremontowany w ciągu ostatnich 4 lat. Natomiast droga dojazdowa do gruntów w Rybczewicach Drugich była sfinansowana z budżetu gminy przy wsparciu Starostwa Powiatowego w Świdniku. Koszt tej inwestycji to prawie 482 tys. zł. W tym miejscu warto pochwalić się skutecznością mieszkańców naszej gminy – ich głosy oddane podczas kwietniowych konsultacji społecznych zdecydowały o tym, że jedną z inwestycji, na których dofinansowanie złożył wniosek Powiat Świdnicki, jest droga Rybczewice – Marysin.

We współpracy z Zarządem Dróg Wojewódzkich przy drodze wojewódzkiej w Rybczewicach powstanie ponad 800 m chodnika oraz dwie zatoki autobusowe. Koszt tej inwestycji to prawie 579 tys. zł, dofinansowanie wyniesie ok. 231,5 tys. zł. Złożyliśmy też wnioski o dofinansowanie z ZDW budowy dwóch odcinków chodnika w Rybczewicach Drugich (ich łączna wartość to ponad 600 tys. zł) oraz zatoki postojowej wraz z oświetleniem przy ZSO za prawie 150 tys. zł. Chcemy też wziąć udział w programie budowy 100 km dróg na 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości – w jego ramach złożyliśmy dwa wnioski na drogi w Stryjnie i Rybczewicach Pierwszych na łączną kwotę ponad 1,5 mln zł. Dofinansowanie do tych inwestycji wyniesie ponad milion zł.

W tym roku za kwotę ponad 80 tys. zł zakupiliśmy również rekordową ilość 1 300 ton kruszywa, którą utwardziliśmy drogi gminne.

Te kwoty prezentują się imponująco i na pewno cieszą kierowców, ale w gminie trwają też wielkie inwestycje, które przyniosą niemałe korzyści środowisku...

Gmina Rybczewice, malowniczo położona wzdłuż doliny rzeki Giełczew i w dużej mierze na terenie Krzczonowskiego Parku Krajobrazowego (zajmuje on około połowy powierzchni naszej gminy), może poszczycić się wyjątkowymi walorami przyrodniczymi. Można je podziwiać wędrując szlakiem „wydeptanym” przez Jana III Sobieskiego lub innymi malowniczymi trasami. Nie brakuje tu także atrakcji dla poszukiwaczy śladów historii, a nawet wędkarzy.

O tych walorach pamiętamy zawsze realizując kolejne inwestycje. W 2015 r. uchwaliliśmy Plan gospodarki niskoemisyjnej, na terenie gminy działają przydomowe oczyszczalnie ścieków. Obecnie trwa przebudowa sieci wodociągowej w miejscowościach Izdebno i Izdebno Kolonia oraz remont i modernizacja hydroforni. Po jej zakończeniu w maju 2019 r. zyska nie tylko środowisko, ale również użytkownicy, którzy m.in. za pomocą

specjalnych serwisów będą mogli dokonywać transakcji on-line. Na budynku stacji zamontowana zostanie dodatkowo instalacja fotowoltaiczna oraz system monitoringu. Całość będzie kosztowała prawie 2 mln zł; wartość dofinansowania w ramach RPO WL to prawie 1,4 mln zł. Również z RPO WL dofinansowana jest inwestycja, w ramach której do listopada br. na terenie gminy zainstalowane zostaną 252 zestawy kolektorów słonecznych oraz ogniwa fotowoltaiczne, pompy ciepła i piece na biomasę. Planowany koszt tego przedsięwzięcia to 2,7 mln zł, dofinansowanie – ponad 2,1 mln zł. Do końca września powinna zakończyć się termomodernizacja „Domu Nauczyciela” w Rybczewicach Drugich, która pochłonie prawie 1,2 mln zł (dofinansowanie z RPO WL to 772 tys. zł), ale w niedalekiej przyszłości pozwoli mieszkańcom budynku znacznie oszczędzić na energii.

Z pewnością natomiast energii nie będą oszczędzać uczniowie ZSO w Rybczewicach na nowej sali gimnastycznej. Na jakim etapie są prace?

Na bardzo zaawansowanym. Inwestycja planowo miała się zakończyć w roku 2019, jednak zależało nam, aby dzieci i młodzież mogli korzystać z sali możliwie jak najszybciej.



Przebudowana droga w Rybczewicach Drugich

wreszcie mieli gdzie dawać upust swojej energii przez cały rok, bo to pierwsza sala gimnastyczna w naszej gminie, a z „orlika” trudno korzystać przy niesprzyjających warunkach pogodowych.

Jak już Pani wspomniała, mieszkańcy gminy Rybczewice potrafią wziąć sprawy w swoje ręce. Podobno „zafundowali” też nowy samochód strażakom?

Można tak powiedzieć, bo od mieszkańców i sponsorów pozyskano aż 30 tys. z kwoty blisko 234 tys. zł, jaką kosztował nowy samochód ratowniczo-gaśniczy dla OSP Pilaszkowice-Bazar. Do tego niezwykle potrzebnego zakupu „dołożyły się” też: MSWiA (kwotą 88 tys. zł), WFOŚiGW (50 tys.) oraz budżet gminy (prawie 66 tys. zł). Dzięki temu jednostka OSP Bazar miała wyjątkowo udany Dzień Strażaka, a nasi mieszkańcy po raz kolejny udowodnili, że są największym, najcenniejszym bogactwem naszej gminy, na rzecz którego warto ciężko pracować.

Jakie zatem plany ma samorząd na najbliższe lata, żeby mieszkańcom gminy Rybczewice żyło się jeszcze lepiej?

Nieskromnie powiem, że ambitne. Oczywiście wciąż będziemy in-



Inwestycje w toku: budowa sali gimnastycznej i termomodernizacja „Domu Nauczyciela”

Planujemy oddać ją do użytku już w październiku br. Budynek sali gimnastycznej, połączony ze szkołą łącznikiem, ma powierzchnię 663,7 mkw. Koszt budowy, około 2,2 mln zł, dofinansuje Ministerstwo Sportu i Turystyki kwotą 1,3 mln zł. Wystąpiliśmy już też z wnioskiem m.in. do MSiT, MEN, Urzędu Marszałkowskiego i Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego o wsparcie finansowe na zakup niezbędnego sprzętu sportowego oraz bezprzewodowej tablicy wyników. Uczniowie będą więc

westować w infrastrukturę drogową. Złożyliśmy również wnioski o dofinansowanie ze środków RPO WL termomodernizacji kolejnych budynków użyteczności publicznej: siedziby Urzędu Gminy oraz budynków OSP w Częstoborowicach i ośrodka zdrowia w Rybczewicach. Te inwestycje chcielibyśmy przeprowadzić w latach 2019-2020. Ich planowany koszt to ponad 2,7 mln zł, dofinansowanie wyniesie prawie 1,7 mln zł. Złożyliśmy też wniosek i otrzymaliśmy dofinansowanie

do projektu dotyczącego modernizacji gospodarki wodnej poprzez budowę zbiornika wód popłucznych na ujęciu wody Pilaszkowice-Bazar. Inwestycja obejmie m.in. wprowadzenie energooszczędnych rozwiązań w budynkach stacji wodociągowych (instalacje fotowoltaiczne i oprawy ledowe) oraz montaż instalacji monitorujących pracę ujęć wody. Planowany termin realizacji projektu to lata 2018-2019, a jego koszt to ponad 1 156 tys. zł (dofinansowanie z RPO WL: 806 644 zł).

Wzięliśmy też udział w konkursie w ramach RPO WL, działania 7.1 Dziedzictwo naturalne – projekty lokalne. Nasze projekty obejmują rewitalizację i zagospodarowanie zespołu parkowego oraz przylegającego do niego zbiornika wodnego w miejscowości Rybczewice Drugie. Otrzymaliśmy już dotację i podpisaliśmy umowę na dofinansowanie rewitalizacji parku w Rybczewicach. Wartość tych inwestycji to odpowiednio 1 055 tys. zł i ponad 1,5 mln zł; dofinansowanie: ok. 897 tys. zł i 1,3 mln zł. W ramach innego działania złożyliśmy również wniosek na dofinansowanie z RPO WL modernizacji zabytkowego dworu w Rybczewicach Drugich. Planowany koszt tej inwestycji to blisko 3,4 mln zł, a dofinansowanie: 2 351 tys. zł. Chcielibyśmy przywrócić tym miejscom ich dawną świetność i uczynić je kolej-



Most w Pilaszkowicach Pierwszych jest już czwartym mostem wyremontowanym w tej kadencji samorządu

nym „magnesem”, który jeszcze bardziej zachęci turystów i przyciągnie do odwiedzania gminy Rybczewice.

Mam nadzieję, że nasze zamierzenia się powiodą, a tymczasem zachęcam do śledzenia postępu prac na naszej stronie internetowej (www.rybczewice.pl), która w 2016 roku zajęła drugie miejsce w ogólnopolskim plebiscycie na „Samorządową Perłę Internetu”!

Zapraszam również do odwiedzania naszej pięknej gminy.

zdjęcia: UG Rybczewice

Z tradycją sięgającą lat międzywojennych i etosem pracy od stuleci towarzyszącym kolejnym pokoleniom rzemieślników pewnie wkroczyli w dwudziesty pierwszy wiek, wnosząc wielki wkład w gospodarcze, ale także społeczne i kulturalne życie regionu. We wrześniu Cech Rzemiosł i Przedsiębiorczości we Włodawie będzie świętował 95-lecie swojego istnienia.

Włodawscy rzemieślnicy świętują 95-lecie

i 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę

Rozmowa z prezesem Józefem Kędzierawskim i wiceprezesem Józefem Steciem z zarządu Cechu Rzemiosł i Przedsiębiorczości we Włodawie



Józef Kędzierawski i Józef Steć podczas obchodów 90-lecia Cechu Rzemiosł i Przedsiębiorczości we Włodawie w 2013 r. fot.: Twoje Radio Włodawa

Jak udało się Państwu w 2003 roku przezwyciężyć trudności i odbudować cech po kryzysie, jaki dotknął organizacje rzemieślnicze w latach 90. ubiegłego wieku?

Józef Kędzierawski: W latach 80., kiedy rozpoczynałem prowadzenie działalności gospodarczej, przynależność do cechów była obowiązkowa. Po 1989 r. i zniesieniu tego obowiązku cechy zaczęły upadać; z naszym stało się podobnie. W tym trudnym czasie postanowiłem coś zrobić. Wraz z kilkunastoma przedsiębiorcami reaktywowaliśmy stowarzyszenie Cech Rzemiosł Różnych. W porozumieniu z burmistrzem Włodawy przyjęto optymalne rozwiązanie dotyczące sprzedaży zaniedbanej nieruchomości będącej dawną siedzibą cechu. Z uzyskanych środków spłacono zadłużenie, a pozostałe środki i składki członkowskie pozwoliły na zakup lokalu, w którym wcześniej mieściło się Stronictwo Demokratyczne. To stało się

zaczątkiem czegoś nowego (choć, jak pokazują posiadane materiały archiwalne, wróciliśmy na stare miejsce, gdzie w ubiegłym wieku była siedziba cechu).

Wkrótce okazało się, że w nowej rzeczywistości potrzeba doszkolonych pracowników wielu branż. Z udziałem środków unijnych i własnych zorganizowaliśmy bardzo dużo kursów kończących się uzyskaniem dyplomu czeladnika lub mistrza. Absolwenci naszych kursów zdobywali pracę, przedsiębiorcy zyskiwali kompetentnych pracowników, a nasz cech ugruntował swoją pozycję wiodącego, poważnego stowarzyszenia i partnera w relacjach m.in. z samorządem lokalnym. Współpracujemy również z Powiatowym Urzędem Pracy i lokalnymi szkołami, których uczniowie odbywają praktyki lub naukę zawodu w ramach szkolenia dualnego w zrzeszonych w cechu zakładach. Liczba członków, choć nie tak duża, jak przed 1989 rokiem (wtedy było ich nawet ponad

300), z czasem zaczęła wzrastać i od kilku lat utrzymuje się na stałym poziomie około stu.

Józef Steć: Trzeba wziąć pod uwagę, że region włodawski, tak jak cała Lubelszczyzna, jest raczej słabo rozwinięty gospodarczo, więc myślę, że to optymalny poziom. Zwłaszcza że w naszym zabieganym świecie przedsiębiorcy często po prostu nie mają czasu na działalność społeczną.

J.K.: To prawda. Dlatego tym bardziej należy docenić pracę i zaangażowanie wszystkich członków zarządu, bez których ten sukces nie byłby możliwy.

Jakie firmy należą do cechu?

J.K.: W naszym regionie nie ma wielu dużych firm, ale w cechu zrzeszonych jest kilka przedsiębiorstw zatrudniających około setki pracowników. Pozostałe przedsiębiorstwa to firmy rodzinne i małe spółki zatrudniające do 20 osób. Jeśli chodzi o profil działalności, to przeważa branża budowlana: budownictwo ogólne, wyposażenie mieszkań, wystrój, firmy sanitarne, elektryczne, gazownicze... Są też przedsiębiorstwa zajmujące się mechaniką pojazdową, firmy o profilu turystyczno-gastronomicznym (np. obsługujące turystów nad jeziorem Białym), fryzjerzy, kilka zakładów stolarskich...

Jakie korzyści (oprócz dobrze wyszkolonych pracowników) płyną z przynależności do cechu?

JK: Jako wiodący, a właściwie jedyny samorząd zawodowy w naszym regionie, jesteśmy ważnym partnerem dla jednostek

samorządu lokalnego wszystkich szczebli. Mamy przedstawicieli w Radzie Biznesu przy Burmistrzu Miasta Włodawy i Powiatowej Radzie Rynku Pracy funkcjonującej w Starostwie Powiatowym, gdzie poruszamy zagadnienia dotyczące problemów, jakie dotyczą przedsiębiorców, ale także regionu – mieszkając i pracując na tym terenie bardzo dobrze je znamy; przedstawiamy też propozycje dotyczące budżetu.

Organizujemy lub uczestniczymy w ważnych wydarzeniach w regionie, jak organizowane przez Powiat Dni Dobrosąsiedztwa, których częścią są konferencje z udziałem przedsiębiorców z Polski, Ukrainy i ostatnio także Białorusi. To też świetna okazja do nawiązania kontaktów i wzajemnej współpracy. Przy okazji takich wydarzeń przedstawiciele ważnych dla lokalnego rynku firm mogą także poczuć się docenieni – jak zrzeszeni w naszym cechu przedsiębiorcy, którzy w kwietniu tego roku podczas Włodawskich Spotkań Biznesowych otrzymali odznaczenia „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego” i Nagrody Gospodarcze Starosty Włodawskiego.

Myślę, że duże znaczenie ma również integracyjna funkcja cechu. Organizujemy wiele takich wydarzeń: spotkania oplatkowe, święta patrolne czy rodzinne plenerowe spotkania integracyjne. Uczestniczymy też w wielu lokalnych wydarzeniach, imprezach charytatywnych, uroczystościach patriotyczno-religijnych... Nie bez kozery na naszym historycznym sztandarze widnieje napis: „Związek Rzemieślników Chrześcijan”.

J.S.: Prezes wspominał o praktycznych zaletach przynależności do cechu, natomiast mnie szczególnie inspirują korzyści niematerialne. Przynależność do wiodącej organizacji przedsiębiorców pozwala mieć znaczący wpływ na kształtowanie życia gospodarczego regionu, ale również buduje relacje, zarówno między przedsiębiorcami, jak i relacje przedsiębiorca – społeczeństwo. To bardzo ważne, bo po latach komunizmu przedsiębiorcy wciąż często są postrzegani w społeczeństwie jako ci przysłówowi „prywaciarze” – wyzyskiwacze, którzy swoje „wielkie pieniądze” zarabiają niekoniecznie uczciwie. Dzięki organizowanym przez cech uroczystościom, spotkaniom integracyjnym czy innym akcjom przyczyniamy się do zmiany tego krzywdzącego wizerunku. Budowanie relacji polega również na tym,



Organizowane przez cech wydarzenia oraz jego udział w lokalnych uroczystościach przypominają, że to rzemiosło odbudowało niepodległą Polskę

że zrzeszeni w cechu przedsiębiorcy z tej samej branży nie walczą ze sobą – bo walka wyniszcza – lecz rywalizują w sposób godny polskiego rzemieślnika, czyli zgodny z dawnymi zasadami etyki w biznesie. To niezbyt popularne dziś pojęcie, ale my do niego chętnie wracamy.

Rzemieślnik – to brzmi dumnie i przyjaźnie?

J.S.: Oczywiście! Przecież jako lokalni przedsiębiorcy pracujemy na rzecz dobrobytu całej lokalnej społeczności, zatrudniając „sąsiadów” czy promując „zakupy u swoich”. Lokalny patriotyzm gospodarczy jest niejako mottem przewodnim działania naszego stowarzyszenia. To się opłaca wszystkim i cieszę się, że również nasi samorządowcy zrozumieli już, że wspieranie lokalnego przedsiębiorcy przynosi także realne dochody do budżetu.

Rzemieślnik często kojarzy się archaicznie, ale dzisiejszy rzemieślnik swoje dzieła wykonuje często przy pomocy najnowocześniejszych aplikacji i narzędzi. Rzemiosło to dobra robota, a przy tym pasja i zamiłowanie. Dumni jesteśmy z naszego sztandaru, a wyhaftowana na nim dewiza: „Bóg, Honor, Ojczyzna” jest naszą myślą przewodnią w codziennym działaniu. Jesteśmy stowarzyszeniem o charakterze chrześcijańskim, dziedzictwo naszych ojców i dziadków oraz wartości narodowe są dla nas bardzo ważne i chcemy je zaszczyścić także młodym ludziom. Również decyzję o przyjęciu nowych członków podejmujemy w oparciu o te

wartości. Można więc powiedzieć, że jesteśmy stowarzyszeniem „elitarnym”, a przynależność do naszego cechu to swego rodzaju certyfikat jakości.

Jakie atrakcje zaplanowali Państwo na obchody 95-lecia?

J.K.: Główne uroczystości odbędą się w Miejskiej Bibliotece Publicznej we Włodawie. Zapewne dużą atrakcją będzie wystawa, której inicjatorem i twórcą jest dr Marek Bem, etnograf i były dyrektor Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. Wystawa znakomicie oddaje zarówno historię, jak i współczesność cechu. Będą jej towarzyszyć występy lokalnych artystów, m.in. znakomitej poetki Kazimiery Pawluk. W repertuarze znajdą się oczywiście utwory o treści patriotycznej i rzemieślniczej.

Obchody 95-lecia będą też okazją, żeby uhonorować najbardziej zasłużonych przedstawicieli cechu odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

J.S.: Może nie zdradzajmy wszystkich niespodzianek. Jest to impreza o charakterze otwartym, na którą zapraszamy całą lokalną społeczność, bo chcemy również przy tej okazji promować dobrą przedsiębiorczość wśród naszych współmieszkańców i lokalnych władarzy. Mamy też nadzieję, że nasze 95-lecie połączone ze stuleciem odzyskania niepodległości przez Polskę przypomni wszystkim, że to dobre, solidne rzemiosło odbudowało nasz kraj.

rozmawiała Joanna Gierak

zdjęcia: archiwum Cechu Rzemiosł i Przedsiębiorczości we Włodawie



Włodawskie Spotkania Biznesowe 2018 – Józef Kędzierawski wśród „Zasłużonych dla Województwa Lubelskiego”; fot.: Waldemar Zakrzewski

Rzemiosło w mieście trzech kultur

Włodawa, stary gród księstwa halicko-wołyńskiego, położona jest w malowniczej scenerii doliny Bugu. Miasto jest to stare, istniejące już w XIII wieku, ale brak źródeł pisanych sprawia, że jej początki giną gdzieś w odmętach skomplikowanych dziejów terenów przygranicznych. A jednak rozwijała się prężnie, stając się ważnym ośrodkiem handlowym, położonym na styku ziem polskich i ruskich.

Cech Rzemiosł i Przedsiębiorczości we Włodawie z dumą prezentuje swój sztandar



Lokacja nastąpiła prawdopodobnie na początku XVI wieku, wówczas to zaczęli przybywać do Włodawy Ormianie, Niemcy, Żydzi i Czesi, tworząc z czasem unikatową mieszaninę wielu kultur, na której miasto oparło swój byt i rozwój. Zawarcie w 1569 roku unii lubelskiej sprawiło, że zmienił się i status samej miejscowości. Włodawa przeistoczyła się w prawdziwe miasto graniczne, będąc osią pomiędzy tym, co skończone, a tym, co nieskończone. Tą nieskończonością było niebo błękitne, a skończonością – wstęga Bugu, jak ramionami opasująca miasto, wyznaczając limes między Koroną a Litwą.

W dobie wojennych zawieruch w XVII wieku Włodawa przeszła w ręce Leszczyńskich. Ojciec przyszłego króla, Rafał Leszczyński, gorliwy katolik, zlikwidował kalwińską szkołę i zbór, dla odmiany wspierając ludność żydowską. Nie miało jednak szczęścia miasto, gdyż kłopoty finansowe zmusiły

Rafała Leszczyńskiego do sprzedaży Włodawy niejakiemu Pocięjowi. Po jego śmierci odsprzedano Włodawę Flemingowi. A on przekazał je Czarotoryskiemu jako wiano swej córki Izabeli. To był czas rozkwitu, zwartej, barokowej zabudowy, urbanistycznego porządku. Córka Izabeli wniosła Włodawę w posagu Zamoyskim.

Pogranicze kultur sprzyjało rozwojowi przedsiębiorczości, bowiem w takich magicznych miejscach ludzie szybko uczą się szacunku wobec inności i konkurencyjności. Cech włodawski powstał w 1923 roku, to z tego okresu pochodzą najstarsze zachowane dokumenty rzemieślników – świadectwa czeladnicze. Napis, jaki widnieje na sztandarze, zwraca uwagę na to, że był to cech chrześcijański. Wówczas przynależeli do niego fryzjerzy, krawcy, hafciarze, tkacze, kowale, zdunowie, bednarze, cieśle, piekarze i ciastkarze. Ta wielokulturowość przenosiła się bowiem na szeroki wachlarz usług, jaki miał

zaspokoić potrzeby mieszkańców.

W 1938 roku zrzeszeni w cechu rzemieślnicy zakupili z własnych funduszy sztandar, poświęcony następnie w kościele pw. św. Ludwika. Wybuch II wojny światowej spowodował zawieszenie działalności Związku Rzemiosła Chrześcijan we Włodawie. Sztandar, świadczący o chlubnej przeszłości i będący formą więzi ze środowiskiem i wyznawanym etosem, był w tym czasie ukrywany w prywatnych domach, co narażało posiadaczy na ewentualne represje. Jednak poczucie więzi z rzemiosłem było silniejsze. Sztandar światło dzienne ujrzał ponownie dopiero w 1956 roku, kiedy nie tylko opadł pył wojennej zawieruchy, ale i zmiany w kierunkach polityki wewnętrznej państwa pozwalały na względną stabilizację. Ówczesne władze, mocno osadzone w świecie socjalizmu, nie patrzyły jednak przychylnie na napis, jaki widniał na sztandarze, wdlatego też służba bezpieczeństwa zarekwirowała go, skrzętnie ukrywając w przepastnych chłujach swoich magazynów. Dzięki staraniom rzemieślników został on warunkowo oddany w 1961 roku. Obowiązywał jednak zakaz używania go podczas uroczystości, bowiem napis wciąż nie był zgodny z ideologią państwa. Dopiero powstanie Solidarności sprawiło, że sztandar ponownie ujrzał światło dzienne.

Sam cech wznowił swoją działalność w 1956 roku pod nazwą Cech Rzemiosł Różnych we Włodawie. W latach 1968-1989 zrzeszał aż 663 zakłady z różnych branż. Zmiany polityczne, w tym wejście na drogę swobody gospodarczej, sprawiły, że lata 1994-2003 to czas marazmu, a w zasadzie zaniku działalności cechu. Dopiero starania Józefa Kędziewskiego, wspieranego przez Urząd Miasta we Włodawie, sprawiły, że 23 kwietnia 2003 roku zwołano Walne Zgromadzenie, podczas którego zostały wybrane nowe władze, a cech ponownie zaistniał w świadomości społecznej i ekonomicznej miasta. I będzie istniał aż do końca świata, a być może nawet dłużej, bo w tym mieście wielokulturowym, w tym mieście granicy skończoności i nieskończoności są dobrzy ludzie, pracownicy i wierni swoim ideom.

Magdalena Zabłocka
specjalista ds. oświatowo-prawnych
Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości
w Lublinie
zdjęcia: archiwum Cech Rzemiosł
i Przedsiębiorczości we Włodawie

Polska Wschodnia nie hamuje

Lokalne sny o potęgze mają realne wsparcie. Program Polska Wschodnia znów wyprzedza plan – ogłasza Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju.

Na początku lipca resort inwestycji i rozwoju podsumował efekty realizacji Programu Polska Wschodnia w pierwszej połowie 2018 roku. Nie ma ryzyka – zapewnia MiIR – unijne pieniądze pozostaną w pełnej kwocie w makroregionie, bo realizacja najważniejszych wyznaczonych na ten rok wskaźników wyprzedziła o 6 miesięcy plan.

Plan wydatkowania zrealizowany

Minimalny plan wydatkowania środków dla Programu Polska Wschodnia na koniec 2018 roku – 276 mln euro – został już w całości zrealizowany. W połowie roku certyfikacja wyniosła aż 294 mln euro, co stanowi 107 proc. realizacji rocznej zasady n+3.

Unijna zasada n+3 ma mobilizować państwa członkowskie i beneficjentów. Służy ona sprawnemu rozliczaniu projektów, tak by unijne środki jak najszybciej zaczynały „pracować” w krajowej gospodarce. Zgodnie z tą zasadą, każdy program, poczynając od trzeciego roku realizacji (stąd n+3), musi co roku otrzymać od Komisji Europejskiej potwierdzenie prawidłowości wydatkowania określonej części środków. Komisja Europejska sprawdza ich wysokość, zgodność z przeznaczeniem (cele) i sposób wydatkowania – to tzw. certyfikacja. Jeśli program nie otrzyma takiej akceptacji lub przedstawi za mało wydatków, może stracić część budżetu (Komisja Europejska odejmie z alokacji jej nierozliczoną w terminie część).

– Zrealizowany z półrocznym wyprzedzeniem plan w wydatkowaniu środków na ten rok to duży i kolejny już sukces w realizacji Programu Polska Wschodnia. Jest to niewątpliwie zasługa sprawnie działającego systemu realizacji Programu – dobrej pracy całego zespołu zaangażowanych osób w instytucjach pośredniczących: PARP i CUPT oraz w naszym



Efekty pierwszych, podpisywanych kilka lat temu umów o dofinansowanie w ramach Programu Polska Wschodnia, już są widoczne. Na zdjęciu: przebudowa skrzyżowania DK 19 (al. Solidarności i al. Gen. Wł. Sikorskiego) i DW 809 (ul. Gen. Ducha) w Lublinie; wartość inwestycji: 70 mln zł, dofinansowanie UE: 58,9 mln zł

ministerstwie. Największe podziękowania chciałbym jednak złożyć beneficjentom, a w szczególności polskim przedsiębiorcom. To dzięki ich aktywności i staranności w realizacji projektów, mogliśmy nie tylko na czas rozliczyć się z Komisją Europejską ale co ważniejsze – zasilić Polskę Wschodnią wartościami miliony inwestycjami rozwojowymi – mówi Adam Hamryszczak, podsekretarz stanu w MiIR.

Ramy wykonania przed czasem

Równie dobrze Program Polska Wschodnia radzi sobie z wyzwaniem, jakim są tzw. ramy wykonania. To cele finansowe i rzeczowe, jakie program musi osiągnąć w połowie realizacji, czyli właśnie na koniec 2018 r. Wykonanie ram pozwala zachować w budżecie programu 6 proc. wartości każdej osi priorytetowej z wyjątkiem Pomocy Technicznej. W Programie Polska Wschodnia jest to w sumie 120 mln euro.

– Ramy wykonania to dodatkowy, oprócz zasady n+3, unijny mechanizm motywacyjny. Jest on niezbędny, by zagwarantować sprawną ale i efektywną realizację programu. Dla nas oznacza on wyzwanie, aby nie stracić ani jednego euro z budżetu programu – wyjaśnia wiceminister. – Trzymamy dobre tempo realizacji Programu. Na dziś ryzyko utraty środków praktycznie nie istnieje, a stawka jest wysoka, bo 120 mln

euro to odpowiednik mniej więcej całego budżetu, jaki mamy w Programie Polska Wschodnia dla MŚP na wdrożenie wyników prac B+R – podsumowuje Adam Hamryszczak.

Dla wskaźników rzeczowych ram wykonania (według zawartych umów: wsparci przedsiębiorcy, nowe, przebudowane lub zmodernizowane drogi, przebudowane i zmodernizowane linie kolejowe) cele na 2018 r. już zostały osiągnięte. Wskaźnik finansowy (poziom certyfikowanych wydatków) dla osi II – Nowoczesna Infrastruktura Transportowa – już osiągnął 140 proc. celu (228,2 mln euro), a w pozostałych osiach wynosi odpowiednio: dla osi I Przedsiębiorcza Polska Wschodnia – 75 proc. (87,1 mln euro) i dla osi III – Ponadregionalna Infrastruktura Kolejowa – 64 proc. (26,9 mln euro). Realizacja projektów postępuje i znaczna część wydatków będzie rozliczana w II połowie roku, dlatego osiągnięcie tegorocznych celów finansowych, a tym samym Ram wykonania, nie jest zagrożone – zapewnia resort.

Dotychczas w Programie Polska Wschodnia rozdysponowano 6 mld zł – to blisko 70 proc. dostępnego budżetu. Z etapu intensywnej kontraktacji Program wchodzi w etap realizacji.

Harmonogram naborów wniosków w ramach Programu jest dostępny na stronie www.polskawschodnia.gov.pl.

źródło: Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju (dostęp: 19 lipca 2018; informacja przetworzona)
fot.: UM Lublin

Samorządowe sny o potędze



Sala operowa w lubelskim CSK może pomieścić prawie tysiąc osób

„Tu na razie jest ściernisko, ale będzie San Francisco” – śpiewa na góralską nutę popularny polski zespół. Również lubelskim samorządowcom, a nawet związanym (lub chcącym się związać) z regionem inwestorom zdarza się śnić o potędze. Czy te sny to zawsze mrzonki? I co oznaczałoby ziszczenie się niektórych z nich?

Kilkanaście lat temu turecki architekt i biznesmen Vahap Toy obiecywał mieszkańcom Białej Podlaskiej, że zbuduje im „drugie Las Vegas”. Na terenie byłego lotniska wojskowego miał powstać międzynarodowy port lotniczy, tor Formuły 1, stadion olimpijski, kasyno, hotele, szpital, uniwersytet... To imponujące przedsięwzięcie zyskało poparcie części ówczesnie rządzących i samorządowców (któż chciałby być tym, który przegania potencjalnego inwestora zapowiadającego utworzenie ponad 30 tys. miejsc pracy?), niestety, zakończyło się na... uroczystym wmurowaniu kamienia węgielnego. Czy jednak sny o potędze zawsze muszą być niemożliwe do spełnienia? Gdyby tak myślano w latach 30. ubiegłego wieku – czy zapadłaby decyzja o budowie Centralnego Okręgu Przemysłowego? Czy zatem nie warto śnić, skoro sam Henry Ford nie uznawał niemożliwości i powtarzał, że „każda porażka jest szansą, żeby spróbować jeszcze raz, tylko mądrzej”?

W Białej Podlaskiej wspomnienie Vahapa Toya budzi dziś tylko uśmiech lub irytację, ale władze samorządowe wiedzą, że regionowi potrzebni są wiarygodni inwestorzy. Tymczasem z bezrobociem walczy m.in. tutejszy Powiatowy Urząd Pracy, który w 2017 roku osiągnął najwyższy wskaźnik efektywności zatrudnieniowej w województwie i otrzymał wyróżnienie z MRPiPS

za wykorzystanie Krajowego Funduszu Szkoleniowego (w ramach którego pracodawcy mogą stosownie do swoich potrzeb doszkalać pracowników). Ze szkoleń PUP korzystają także bezrobotni. Dzięki temu kompetencje poszukujących pracy nie rozmiągają się z oczekiwaniami pracodawców. – *Realizacja ofert pracy pozwala stwierdzić, iż kompetencje osób bezrobotnych są adekwatne do potrzeb pracodawców* – zapewnia Sylwia Wojtkowska, kierownik Działu Usług Rynku Pracy PUP w Białej Podlaskiej. Bezrobocie więc spada, ale nadal jest wyższe od średniej w województwie. – *Na obszarze działania naszego urzędu na koniec maja 2018 r. stopa bezrobocia wyniosła 10,9 proc. w mieście Biała Podlaska oraz 10,3 proc. w powiecie bialskim. Dla porównania, w województwie lubelskim sięga 8,1 proc., zaś w kraju – 6,1 proc.* – informuje Sylwia Wojtkowska.

Wojewódzką średnią przekracza również stopa bezrobocia w Rejowcu (i w całym powiecie chełmskim), ale tam nie boją się śmiałych „sнів o potędze”. Na początku lipca w Chełmie odbyło się spotkanie lokalnych samorządowców z wiceministrem środowiska i głównym geologiem kraju prof. Mariuszem Orionem Jędryskiem, poświęcone koncesjom geologicznym na terenie Lubelskiego Zagłębia Węglowego i możliwości powstania nowej kopalni. Są

chętni inwestorzy, eksperci bardzo wysoko oceniają jakość i dostępność tutejszych złóż, a samorządowcy przypominają, że już władze międzywojenne poznały się na potencjale naszego województwa, czyniąc je ważną częścią COP. Mają nadzieję, że obecnie rządzący wrócą do tej tradycji i inwestycja w końcu powstanie.

– *Dla nas to być albo nie być. Chełm, Włodawa i okoliczne gminy wiejskie wyludniają się, a kopalnia mogłaby temu zapobiec* – Tadeusz Górski, burmistrz Rejowca, był jednym z samorządowców, którzy pojechali do Chełma, by opowiedzieć się za nową kopalnią. – *Nie ma na co czekać – to jest najwłaściwszy moment dla tej inwestycji. Dlatego jestem wdzięczny za poparcie dla tej inicjatywy ze strony wojewody Przemysława Czarnka oraz pani marszałek Beaty Mazurek, która także uczestniczyła w spotkaniu i obiecała dalszą pomoc, m.in. w rozmowach ze śląskimi spółkami węglowymi. Pamiętajmy, że kopalnia przyniosłaby wiele korzyści nie tylko naszemu miastu czy miastom i gminom z najbliższego sąsiedztwa, ale także całej Lubelszczyźnie* – tłumaczy. Burmistrz po spotkaniu jest dobrej myśli. – *Ucieszyła mnie bardzo obiecująca konkluzja prof. Jędryska o tym, że tutejsze pokłady już dawno zostały opisane i nowe odwierty mogą już nie być potrzebne, natomiast jeśli poważny inwestor wystąpi o koncesję,*

to on, jako główny geolog kraju, chętnie ją przyzna – relacjonuje Tadeusz Górski.

Również w stolicy województwa nie brakuje śmiałych pomysłów. Nie wszystkie udało się zrealizować, niektóre powstają w mękach, ale mamy lotnisko, modernizowane są drogi i linie kolejowe. Bliskość granicy przybliży rynki naszych wschodnich sąsiadów; na terenie miasta działa też podstrefa SSE Euro-Park Mielec. Ba, mamy stadion za blisko 200 milionów i basen olimpijski oraz salę operową mogącą pomieścić prawie tysiąc widzów w Centrum Spotkania Kultur (czyli dawnym „Teatrze w budowie”, który w końcu, po 40 latach, udało się wybudować). W mieście stają kolejne biurowce, a każdy mieszkaniec ma już własny metr kwadratowy galerii handlowej (według publikacji Colliers International „Centra handlowe w aglomeracjach I kw. 2017 r.” Lublin może się poszczycić najwyższym nasyceniem powierzchnią handlową wśród polskich miast regionalnych).

Nie ma tu wprawdzie wielu dużych firm, ale mieszkańcy zarejestrowali ponad 40 tys. mikroprzedsiębiorstw. Również Miejski Urząd Pracy w Lublinie potwierdza, że w mieście jest wielu chętnych do prowadzenia własnej działalności gospodarczej. – *W Lublinie bardzo wielu, szczególnie młodych ludzi, chce wziąć sprawy w swoje ręce i zakłada własne biznesy. Zarówno środki z funduszu pracy, jak i środki projektowe, którymi dysponujemy sami lub w ramach projektów partnerskich, budzą duże zainteresowanie i bardzo szybko są rozdysponowane* – mówi dyrektor MUP w Lublinie Katarzyna Kępa. Sytuacja na rynku pracy także wygląda nieźle. – *Bezrobocie w Lublinie mamy najniższe od 20 lat. Stopa bezrobocia wg danych GUS na koniec maja 2018 r. wynosiła 5,8 proc. Wobec tego zmienia się struktura rynku pracy – z rynku pracodawcy*

na rynek pracownika. Rozchwytywani są zwłaszcza kandydaci do pracy w branży IT (często już na etapie studiów) oraz osoby, które mają konkretne uprawnienia, np. do obsługi specjalistycznych urządzeń. A warto zaznaczyć, że rośnie również liczba osób inwestujących w siebie – doksztalających się, zdobywających dodatkowe kwalifikacje. Często nawet absolwenci szkół wyższych, ale po studiach, które nie zapewniają im w danym momencie szybkość pozyskiwania miejsca pracy, są skłonni zmienić swoje kwalifikacje lub zdobyć dodatkowe umiejętności praktyczne i rozpocząć naukę w szkołach policealnych lub na kwalifikacyjnych kursach zawodowych – wyjaśnia dyrektor MUP w Lublinie.

Miasta też marzą, a ich mieszkańcy chcą być dumni ze swoich małych ojczyzn. Biała Podlaska wciąż czeka na inwestycje, które pobudzą gospodarczo ten piękny region. Miasta i gminy położone w okolicach Lubelskiego Zagłębia Węglowego, zachęcane rządowymi deklaracjami reindustrializacji Polski, liczą na to, że w niedalekiej przyszłości znów staną się częścią jakiegoś kolejnego centralnego okręgu przemysłowego. W Puławach już chyba na dobre ruszyła od dawna zapowiadana, największa inwestycja energetyczna w naszym województwie – budowa bloku węglowego przy Zakładach Azotowych.

Także Lublin pokazuje kolejne efektywne projekty (ostatnio dworca metropolitalnego) i przygotowuje się do korzystania z efektów rządowych i samorządowych miliardowych inwestycji w infrastrukturę drogową i kolejową. Minister kultury ogłasza utworzenie tu Muzeum Ziemi Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej; zapowiadane są też inne inwestycje (czy wszystkie uda się zrealizować?): elektrownia na słońce, fabryka ogniw fotowoltaicznych,

centrum szkolenia okulistów... Ostatnio pojawił się także ciekawy obywatelski pomysł, by walczyć ze smogiem przerabiając go... na biżuterię. Członkowie Lubelskiego Alarmu Smogowego zaproponowali, by w Lublinie stanęła Smog Free Tower. To holenderski wynalazek działający w ten sposób, że wyłapane z powietrza pyły zawieszone są sprasowywane pod bardzo dużym ciśnieniem, tworząc kostkę, którą następnie można szlifować jak naturalny kamień. Wieża sama potrafi wyprodukować potrzebną do działania energię i może oczyszczać nawet 30 tys. m sześć. powietrza na godzinę. Bo przede wszystkim o to chodzi w tym projekcie. – *Biżuteria ze smogu to raczej „produkt uboczny” niż główny cel funkcjonowania Smog Free Tower, choć cieszy się dużym zainteresowaniem. Chodzi przede wszystkim o nagłośnienie problemu zanieczyszczenia powietrza i zasygnalizowanie decydentom, że jest on ważny dla wielu ich wyborców* – podkreśla Andrzej Filipowicz, koordynator LAS. Wieża antysmogowa stoi już w Krakowie; Lublin, niestety, na taką inwestycję będzie musiał jeszcze poczekać. – *Autorzy patentu nie chcą w żadnym zakresie współpracować z instytucjami samorządu, a my zamierzaliśmy zrealizować to przedsięwzięcie w ramach Budżetu Obywatelskiego lub inicjatywy lokalnej* – tłumaczy Filipowicz. – *Nie rezygnujemy jednak z tego pomysłu – myślimy nad inną formułą finansowania i pozyskaniem inwestorów prywatnych lub instytucjonalnych, ale spoza sfery publicznej.*

Wróćmy do pytania postawionego na wstępie: czy lokalne „ sny o potędze” powinny pozostać w sferze marzeń, czy może warto czasami pokusić się o ich spełnienie? Marzenia miast przekładają się na inwestycje. Jedne udaje się zrealizować w zamierzonym kształcie, inne trzeba dostosować do możliwości budżetu albo całkiem z nich zrezygnować. Trzeba pamiętać również o tym, by były „trafione” i przynosiły założone efekty. Ale jeśli te efekty przekładają się na zadowolenie mieszkańców, to chyba warto czasem śnić o potędze. Albert Einstein, któremu przecież trudno zarzucić bujanie w obłokach, mawiał: „Wyobraźnia jest ważniejsza niż wiedza, bo choć wiedza wskazuje na to, co jest, wyobraźnia wskazuje na to, co będzie”.



Czy Lubelskie Zagłębie Węglowe będzie się rozwijać?
fot.: Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A.

Czym jest mikrotargeting marketingowy i w jaki sposób ma wpływ na decyzję wyborców? Jak dotrzeć ze swoim programem politycznym do każdego z ponad 70 procent użytkowników internetu? Obecny marketing polityczny oparty był na danych demograficznych, tym co zrewolucjonizuje przyszłe kampanie będzie innowacyjny psychograficzny mikrotargeting marketingowy.

Nowa era kampanii politycznych

Dotychczas w polityce mogliśmy spotkać się z wszelkimi formami marketingu. Reklamy, ulotki, twarze kandydatów na wielkich budynkach, spoty



Agnieszka Wójcikowska

– absolwentka socjologii UMCS ze specjalizacją innowacyjna gospodarka. Poznała najnowsze trendy z marketingu internetowego na studiach podyplomowych z marketingu internetowego w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Posiada 8 letnie doświadczenie we współpracy z samorządami, NGO, a przede wszystkim biznesem. Prowadzi firmę o nazwie Projektor, która w ciągu ostatniego roku pomogła ponad 100 osobom rozwinąć własny biznes poprzez opracowanie biznesplanów, planów rozwoju przedsiębiorstw, wniosków o dofinansowanie.

Chcesz dowiedzieć się, jak krok po kroku zbudować skuteczną kampanię w internecie? Zapraszam do dyskusji na temat artykułu oraz kontaktu – zachęca autorka.

reklamowe, zapowiedzi, obietnice. Nie docierały one jednak do wszystkich potencjalnych wyborców. A jak do nich dotrzeć?

Wszystko zaczęło się od kampanii wyborczej zakończonej wielkim zwycięstwem Baracka Obamy. Sukces ten wynikał między innymi z zastosowania marketingu internetowego. Zadaniem jego strony www było: utrzymanie stałego kontaktu z wyborcami, informowanie o bieżących wydarzeniach, przedstawienie programu wyborczego oraz kreowanie zaangażowania wśród wyborców. Sztaby wyborcze w kolejnych wyborach prezydenckich wraz z rozwojem technologii poszły o krok dalej. Wykorzystały psychograficzny mikrotargeting marketingowy. Jego autorem jest polski naukowiec dr Michał Kosiński, psycholog społeczny, wykładowca Uniwersytetu Stanforda. Wyniki jego badań wykorzystała brytyjska firma Cambridge Analytica, która reklamuje się hasłem, że „zarządza wyborami na całym świecie”, a za swój największy sukces uważa doprowadzenie do Brexitu oraz zwycięstwo Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych.

Rewolucja w marketingu

Dotychczas o tym, jak reklama zostanie do nas skierowana, decydowały takie dane demograficzne jak wiek, płeć, ewentualne zainteresowania czy zarobki. Reklama samochodu sportowego mogła być kierowana do zamożnego mężczyzny. Mógł on nie być nim zainteresowany, ponieważ posiada dużą rodzinę i potrzebuje samochodu typu kombi. Takie działania powodowały, że połowa odbiorców reklam nie była zainteresowana produktem. Jednak nie

wiadomo, która połowa. Nowa metoda opracowana przez Michała Kosińskiego daje znacznie więcej możliwości. Żyjemy stale podłączeni do internetu, gdzie zostawiamy ślady wskazujące na nasze zainteresowania, upodobania, poglądy polityczne, status społeczny czy wartości. Te cyfrowe informacje gromadzone są w Big Data i służą do sprzedaży, marketingu czy kreowania wizerunku politycznego.

Facebook źródłem wiedzy o naszym profilu psychologicznym

Z badań przeprowadzonych przez prof. Michała Kosińskiego wynika, że na podstawie 10 facebookowych lajków sztuczna inteligencja może ocenić osobowość człowieka trafniej niż kolega z pracy; na podstawie 70 lajków – oceni lepiej niż przyjaciel; na podstawie 150 – lepiej niż rodzice; a na podstawie 250 – lepiej niż partner życiowy. „Teraz na podstawie 100 do 200 lajków jesteśmy już w stanie określić poglądy polityczne dowolnej osoby z paroprocentowym marginesem błędów. I to po odrzuceniu wszystkich lajków dotyczących polityki”.

Brak profilu w mediach społecznościowych nie uchroni internauty przed jego profilowaniem. Każdy z nas zostawia po sobie mnóstwo śladów korzystając z bankowości elektronicznej, smartfonu, nawigacji, kart lojalnościowych, dokonując zakupów przez internet. Na podstawie tych danych można wyciągnąć wnioski dotyczące sposobu i miejsca spędzania czasu wolnego, ulubionych książek, sportowca, pasji, upodobań politycznych. Algorytm jest w stanie określić czego się boimy, o czym marzymy.

Kształtowanie opinii wyborców

Na podstawie danych, które internauci pozostawiają w różnych witrynach internetowych, można określić, w jaki sposób trafić do potencjalnego wyborcy, jakie



Za pośrednictwem serwisów społecznościowych przekaz z kampanii prezydenckiej Donalda Trumpa mógł dotrzeć do nawet 220 mln osób;
fot.: Gage Skidmore / flickr.com

cechy i program polityczny powinien posiadać jego kandydat. Czy powinien cenić tradycję, a może rozwijać przedsiębiorczość?

W poprzednich kampaniach wyborczych politycy wygłaszali krótkie uniwersalne komunikaty, które miały dotrzeć do przeciętnego wyborcy. Nielatwo jest przedstawić obszerny program w 30-sekundowym spocie reklamowym oraz zachęcić do głosowania. Obecne technologie dają możliwość dotarcia do każdego wyborcy i odniesienia się do jego sytuacji życiowej. Zyskają na tym także wyborcy – będą w stanie ocenić czy dany kandydat będzie w stanie zaoferować im coś, co wpłynie na poprawę jakości ich życia. Dzięki spersonalizowanemu przekazowi, będą mogli się przekonać, że wybory to także ich sprawa. Jest wiele kanałów komunikacji w mediach społecznościowych, a każdy z nich oferuje różne narzędzia. Która metoda jest najsukcesowniejsza? Są one względem siebie komplementarne. Receptą na sukces jest określenie grupy odbiorców, kanałów komunikacji, komunikatu, angażowanie członków grupy i baczne

przyglądanie się efektom. Zaletą komunikacji w czasie rzeczywistym z wykorzystaniem internetu jest szybkie reagowanie na zmiany i nastroje społeczne. „Tradycyjny marketing mówi do ludzi. Content marketing z nimi rozmawia” (Doug Kessler).

W internecie odchodzi się od przekazywania komunikatów. Treści powinny być wartościowe, przyciągać uwagę oraz budować zaangażowanie odbiorców. Poradniki i praktycy wyliczają dobre praktyki w konkrowaniu treścią: zbuduj strategię komunikacji; określ kalendarz wydarzeń; stosuj content mix; dostosuj treść do odbiorców; automatyzuj i segmentuj; mierz cele i optymalizuj.

Profilowanie użytkowników a RODO

Rozporządzenie unijne dotyczące ochrony danych osobowych, obowiązujące od 25 maja 2018 roku bezpośrednio we wszystkich państwach członkowskich, wprowadza kilka wy-

osobowych zobowiązani są spełnić wobec osób, których dane planują „profilować”.

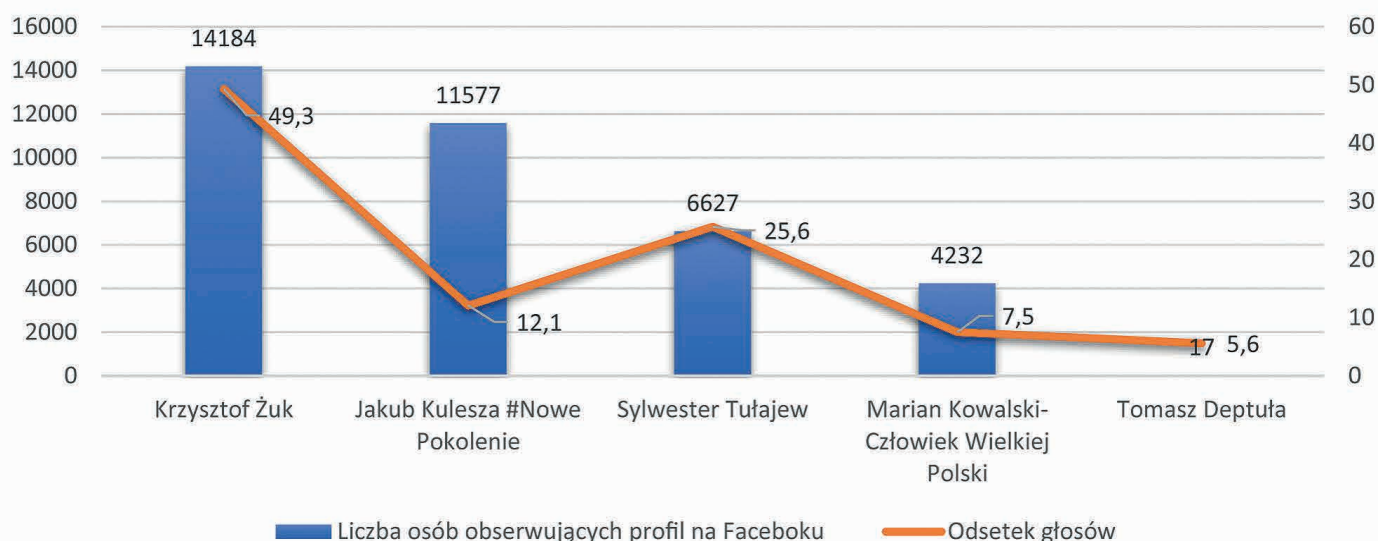
Pierwszym wymogiem jest spełnienie obowiązku informacyjnego, a więc wskazania podmiotowi danych, że proces ten ma miejsce, jakie są jego konsekwencje i czy dzieje się to w sposób zautomatyzowany. Kolejnym obowiązkiem administratora danych jest umożliwienie podmiotowi danych wniesienia sprzeciwu wobec profilowania (art. 21 ust. 1 i 2 RODO). Obowiązek ten odnosi się do każdej kategorii profilowania (zarówno z udziałem czynnika ludzkiego, jak i zautomatyzowanego).

W konsekwencji każdy z nas w maju br. otrzymał wiele maili z informacją o przetwarzaniu danych osobowych zgodnie z RODO. Czy ktoś skorzystał z możliwości odmowy profilowania danych osobowych?

W Lublinie jak w Ameryce

Barack Obama wygrał wybory prezydenckie dzięki obecności w internecie.

Liczba obserwujących a wyniki w sondażach przedwyborczych
Opracowanie własne na podstawie danych z Facebook i „Kuriera Lubelskiego”



Cambridge Analytica na swojej stronie internetowej podaje, że posiada portrety psychologiczne wszystkich dorosłych obywateli USA, czyli aż 220 mln ludzi (co oczywiście jest niemożliwe do zweryfikowania). To tych ludzi Donald Trump każdego dnia bombardował często sprzecznymi komunikatami. Jak podaje „Das Magazin”, jego sztab tylko w dniu prezydenckiej debaty z Hillary Clinton rozesłał m.in. przez Facebooka 175 tys. różnych wariacji jego argumentów. Wiadomości różniły się mikroskopijnymi detalami tak, aby psychologicznie mogły idealnie dopasować się do różnych

odbiorców. W ten sposób Trump mógł dotrzeć do wszystkich: zwolenników, niezdecydowanych i przeciwników.

Kreowanie wizerunku na Facebooku jest popularne także wśród lubelskich polityków. Największa liczba lublinian (14184 osób) obserwuje profil obecnego prezydenta miasta Krzysztofa Żuka. Jego zwolennicy utworzyli kolejny profil „Popieramy Krzysztofa Żuka #muremzaZukiem” – społeczność ta liczy 7500 osób. Popularność tego polityka odzwierciedla także ostatni przedwyborczy sondaż „Kuriera Lubelskiego” – 49,3 proc. respondentów deklaruje

oddanie na niego głosu w najbliższych wyborach. Wychowany w dobie powszechnego internetu Jakub Kulesza także posiada wielu zwolenników w mediach społecznościowych. Czyżby jego zwolennicy nie brali udziału w sondażu? Jedną czwartą badanych opowiedziała się za Sylwestrem Tułajewem, na Facebooku posiada on jednak o 53 proc. mniej zwolenników niż wiodący prym w tej dziedzinie Krzysztof Żuk. Oczywiście jest wiele zmiennych wpływających na ostateczną decyzję, czy i na kogo głosować. Z pewnością żaden z polityków chcących wygrać w zbliżających się wyborach samorządowych nie powinien lekceważyć potęgi marketingu internetowego kierowanego do sprofilowanych odbiorców. Taka kampania kierowana jest do jednostki, a to one mają prawo głosu przy urnach wyborczych.

Jest wiele kanałów komunikacji w mediach społecznościowych, a każdy z nich oferuje różne narzędzia:



Skąd siła grup

Grupa składa się z ludzi podobnych do siebie pod jakimś względem – to może być ta sama narodowość, wartości, poglądy polityczne. Dlaczego? Ponieważ lubimy ludzi podobnych do nas. Podnosi to naszą samoocenę, motywuje do działania. Osoby obserwujące profile kandydatów politycznych w mediach społecznościowych tworzą grupę ich zwolenników. Są to osoby, które wzajemnie zarażają się emocjami i ideami.

Agnieszka Wójcikowska

Młodość nad wielką wodą

Rozmowa z Sebastianem Paulem, radnym Rady Gminy Nielisz

Jako 24-latek jest Pan chyba najmłodszym radnym w naszym województwie. Jak to się zaczęło?

Już w szkole średniej działałem w samorządzie szkolnym, podczas studiów byłem starostą roku. Wtedy miałem też możliwość odbycia stażu w Parlamencie Europejskim w Brukseli, w biurze Europejskich Konserwatystów i Reformatorów. Swoją pracę po studiach rozpocząłem od stażu w Biurze Ochrony Środowiska i Zieleni Miejskiej Urzędu Miasta Zamość. Potem byłem asystentem politycznym wojewody Przemysława Czarneka i jego pełnomocnikiem ds. młodzieży (tę funkcję nadal pełnię społecznie). Kilka miesięcy temu wojewoda powołał mnie na zastępcę dyrektora w Wojewódzkim Inspektoracie Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych.

Przed ostatnimi wyborami samorządowymi część moich sąsiadów zgłosiła się do mnie z propozycją, żebym kandydował do Rady Gminy Nielisz. Udało mi się wygrać ze znaczącą przewagą (wśród trzech kandydatów uzyskałem ponad 50 proc. głosów) i zacząłem aktywnie działać na rzecz mojej miejscowości i gminy.

Jak się przejawia ta aktywność?

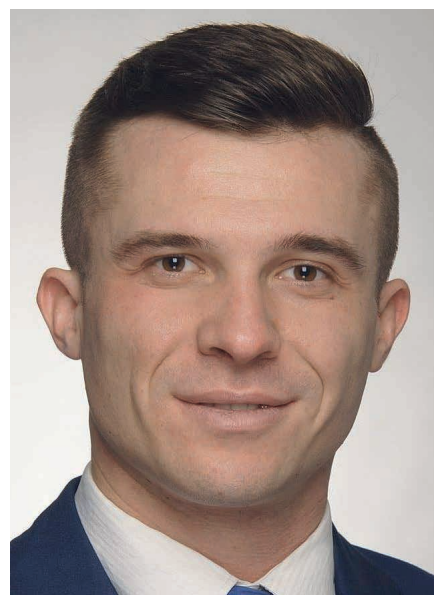
W mijającej kadencji udało mi się zrealizować wiele ważnych dla mieszkańców inicjatyw, przy których zawsze mogłem liczyć na wsparcie takich osób jak poseł Sławomir Zawiślak czy wojewoda Czarnek. Dzięki temu, że zmobilizowałem władze gminy do złożenia wniosku o dofinansowanie wyczekiwanej od wielu lat inwestycji drogowej w Zarudziu, dziś moi sąsiedzi cieszą się prawie dwukilometrowym odcinkiem nowej drogi. Pozyskaliśmy też dofinansowanie na drogę w miejscowości Nawóz. We współpracy z wójtem gminy Stary Zamość Waldemarem Raczyńskim nakłoniliśmy również starostę zamojskiego do złożenia wniosku o dofinansowanie budowy drogi powiatowej Stary Zamość – Krzak w ramach Programu gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej, którego dysponentem jest Wojewoda Lubelski.

Inwestycja jest już prawie ukończona.

Na moją prośbę Krzysztof Gałaszewicz, dyrektor lubelskiego oddziału ARiMR, przekazał komputery do szkoły w Nieliszu. Pomagaliśmy strażakom ochotnikom w pozyskaniu dotacji z funduszu składkowego ubezpieczenia społecznego rolników. Wraz z posłem Zawiślakiem udzielaliśmy wsparcia wielu osobom będącym w potrzebie. Pan poseł nigdy nie odmawia pomocy. Mogliśmy na niego liczyć także wtedy, gdy z nauczycielami i uczniami SP im. Dzieci Zamojszczyzny w Złoczcu wyjeżdżaliśmy do Sejmu – zatroszczył się o kwestie finansowe, zapewnił transport i wyżywienie. Uczniowie z naszej gminy brali też udział w lekcjach wychowania obywatelskiego w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim. Teraz wspólnie z rodzicami uczniów szkoły w Nieliszu staramy się zapobiec połączeniu klas. W takich sprawach zawsze stoję po stronie rodziców, bo nie można sytuacji ekonomicznej przekładać nad dobro młodego pokolenia – to przecież przyszli radni, wójtowie, lokalni przedsiębiorcy...

... jeśli zostaną w małym Nieliszu. Co Pana tu zatrzymuje?

Przede wszystkim uroda tego miejsca i mieszkający tu wspaniali ludzie. Moim marzeniem jest, żeby ta rolnicza gmina stała się rolniczo-turystyczną. Atutów nam nie brakuje. Przede wszystkim należałoby stworzyć plan zagospodarowania przestrzennego w obrębie miejscowości przyległych do zalewu. My, mieszkańcy, mówimy, że żyjemy „w gminie nad wielką wodą” – największym sztucznym zbiornikiem po tej stronie Wisły. To ponad 800 ha wody, otoczonej pięknym, lesistym krajobrazem obszaru Natura 2000. Nad zalew chętnie przyjeżdżają m.in. turyści z odległego zaledwie kilkanaście kilometrów Zamościa, a przecież plażowanie to nie jedyna tutejsza atrakcja. Są tu ciekawe zabytki, jak słynny drewniany kościółek pw. Św. Wojciecha w Nieliszu. To bardzo stara parafia, zbudowana na początku XVII wieku. Latem ks. proboszcz Dariusz Soniak odprawia piękne plenerowe msze w stojącej



obok kościoła altanie, w której w 1906 r. witano wracającego ze ślubu w Klemensowie hr. Maurycego Zamoyskiego. W gminie działają gospodarstwa agroturystyczne i jest jeszcze coś, czym możemy się pochwalić. Tutejsze gospodarstwa rolne są nieduże i tradycyjne; wiele prac nadal wykonuje się ręcznie, więc znakomitej jakości produkty są zdrowe i wolne od chemii. Marzy mi się, żeby turysta, który tu przyjedzie, mógł wynająć lokum, a jednocześnie skosztować smacznej, zdrowej żywności wyprodukowanej przez naszych rolników.

Czy tak młodej osobie łatwo jest działać i spełniać takie marzenia?

W ostatnich latach coraz częściej widzę w społeczeństwie chęć stawiania na młodych. Mamy wiele takich przykładów: posłowie Sylwester Tułajew z Lublina i Piotr Olszówka z Biłgoraja, wojewoda Przemysław Czarnek... Jestem wśród nich najmłodszy (dziś mam 28 lat), ale chyba mieszkańcy gminy Nielisz widzą i doceniają moje starania na ich rzecz, bo ostatnio z ich strony zaczęły padać propozycje, żebym rozważył kandydowanie w najbliższych wyborach na wójta gminy Nielisz. Jeśli nadal będzie taka potrzeba – nie odmówię.

rozmawiała Joanna Gierak

Wieści z regionu

Chełmski SOR po remoncie

Chełmski szpital zakończył remont SOR-u, co sprawiło, że warunki na oddziale ratunkowym zdecydowanie się poprawiły.



Było to możliwe dzięki realizacji projektu „Poprawa świadczonych usług medycznych poprzez inwestycję w infrastrukturę SOR Samodzielnego Publicznego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Chełmie”. Wartość projektu wyniosła 2 245 029,47 zł., z czego 85 proc. zostało sfinansowane ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego,

zaś 15 proc. z budżetu Województwa Lubelskiego.

– *Inwestycja znacznie podniosła jakość usług medycznych chełmskiego oddziału ratunkowego. Wpłynęła na podniesienie standardów diagnostyki i skrócenie czasu oczekiwania na świadczenia. Zwiększyła dostęp do nowoczesnej infrastruktury ochrony zdrowia*



mieszkańcom regionu, przyczyniając się tym samym do zapewnienia niezbędnej opieki medycznej na porównywalnym poziomie, niezależnie od miejsca pobytu – podkreśla Arkadiusz Bratkowski, członek Zarządu Województwa Lubelskiego odpowiedzialny za służbę zdrowia.

Modernizacja chełmskiego SOR-u objęła zarówno roboty budowlano-instalacyjne, jak i zakup niezbędnego wyposażenia medycznego. Zakupiony został nowy sprzęt USG, aparat do znieczulania, aparat RTG, defibrylatory, aparat do masażu serca, kardiomonitor i wiele innych. Ponadto w ramach projektu wdrożone zostało rozwiązanie umożliwiające odbiór danych medycznych pacjenta transmitowanych ze środków transportu sanitarnego – dzięki czemu najważniejsze informacje o stanie pacjenta przesyłane są na SOR, zanim jeszcze karetka z nim tam dojedzie. Być może w końcu skończą się narzekania pacjentów na chełmski SOR.

Joanna Kowalska
fot.: UMWL w Lublinie

Pieniądze na drogi powiatowe i gminne

Umowy – na dofinansowanie budowy dróg powiatowych i gminnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego podpisano uroczystie 17 lipca w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie.

– *Nie zwalniamy tempa w budowie naszej lokalnej infrastruktury drogowej. Podpisaliśmy umowy o dofinansowanie, w ramach których powstanie prawie 340 km dróg powiatowych i gminnych. Fundusze pochodzące z RPO Województwa Lubelskiego to ponad 210 mln zł. Natomiast z budżetu województwa lubelskiego na ten cel przeznaczaliśmy ponad 14 mln. Drogi powstaną w ramach projektu „100 kilometrów dróg w każdym powiecie województwa lubelskiego na 100-lecie niepodległości” – podkreśla Sławomir Sosnowski, marszałek województwa lubelskiego.*

Powiat chełmski otrzymał dofinansowanie w kwocie 8,5 mln zł.

– *Za te fundusze wraz z udziałem środków własnych powiatu i samorządów Dorohuska, Kamienia, Chełma i Rejowca do końca września położymy 20 km nowych nawierzchni dróg powiatowych i kilka kilometrów chodników – powiedział Piotr Deniszczyk, starosta chełmski.*

Warto podkreślić, że w tej kadencji powiat chełmski wybudował rekordową ilość dróg. – Zbudowaliśmy 220 km dróg powiatowych, co stanowi 35 proc. dróg utwardzonych na terenie powiatu chełmskiego.



Do końca bieżącego roku planujemy ogłosić przetargi na kolejne odcinki dróg, tak, aby czteroletnią kadencję zakończyć 240 kilometrami nowych dróg, co oznacza, że zrobimy o ponad 90 km więcej niż przez poprzednich 16 lat istnienia powiatu chełmskiego – stwierdził starosta Piotr Deniszczyk.

Joanna Kowalska
fot.: DB

Gospodarstwo w Wierzbicy najbezpieczniejszym gospodarstwem rolnym 2018 w województwie lubelskim

Gospodarstwo prowadzone przez Radosława Bakaję z Wierzbicy (powiat chełmski) będzie reprezentowało województwo lubelskie w ogólnopolskim konkursie „Bezpieczne Gospodarstwo”.

W XVI Ogólnokrajowym Konkursie Bezpieczne Gospodarstwo Rolne wzięło udział 46 indywidualnych gospodarstw rolnych z terenu całego województwa lubelskiego. W wyniku przeprowadzonych eliminacji rejonowych wyłonionych zostało do etapu wojewódzkiego 12 gospodarstw. Wojewódzka Komisja Konkursowa od 4 do 14 czerwca dokonała wizytacji 12 gospodarstw i wyłoniła zwycięzców etapu wojewódzkiego.

W piątek 13 lipca komisja, która dokonywała oceny, zakwalifikowała gospodarstwo Radosława Bakaję do centralnego etapu konkursu.



W gospodarstwie tym o powierzchni 54,84 ha gruntów własnych i 60 ha gruntów dzierżawionych prowadzona jest produkcja roślinna – uprawa zbóż i inne uprawy rolne. Zdaniem komisji panuje tam idealny porządek, budynki posiadają specjalne odblaski, maszyny rolnicze są odpowiednio zabezpieczone, a środki ochrony roślin przechowywane są w pomieszczeniach

zamkniętych na klucz.

Konkurs jest jednym z wielu działań prewencyjnych prowadzonych na rzecz zmniejszenia liczby wypadków i chorób zawodowych rolników. Od początku tego roku w województwie lubelskim było ponad 950 wypadków w rolnictwie.

Joanna Kowalska

Lato w mieście może być ciekawe

Bogaty program zajęć, spotkania z ciekawymi ludźmi i niezapomniane wycieczki. Tak krótko można podsumować tegoroczną akcję „Wakacje w mieście”, którą zorganizował Miejski Ośrodek Kultury „Dworek” w Rejowcu Fabrycznym przy pomocy rekordowej liczby wolontariuszy.

Były to zajęcia w formie półkolonii i trwały dwa tygodnie. Uczestniczyło w nich ponad 30 dzieci, które zostały podzielone na dwie grupy – młodszą w wieku od 5 do 9 lat i starszą od 10 do 14 lat.

W pierwszym tygodniu „Dworek” w Rejowcu Fabrycznym opanowały najmłodsze dzieci, które spędzały czas na grach i zabawach integracyjnych oraz sportowych, a także warsztatach edukacyjnych, tanecznych, teatralnych, plastycznych i muzycznych oraz uczestniczyły w zajęciach bajkoterapii. Na koniec dzieci wybrały się na wycieczkę do Grodu Słowińskiego w Wólce Bieleckiej, gdzie poznawały kulturę i obyczaje przodków.

– To były dwa tygodnie bardzo fajnej zabawy. Nie mieliśmy czasu na nudę – mówią z radością najmłodsze dzieci uczestniczące w półkoloniach.

Natomiast półkolonie zorganizowane dla starszej grupy to były nie tylko zabawy integracyjne i sportowe oraz warsztaty plastyczne i teatralne, ale również zajęcia przygoto-

wane przez Młodzieżowe Centrum Kariery OHP w Rejowcu Fabrycznym. Była m.in. gra planszowa „Chłopska szkoła biznesu” i festyn pod hasłem „Bezpieczne wakacje z MCK”. Były więc m.in. spotkania z przedstawicielami Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Chełmie i rejowieckimi policjantami, znakovanie rowerów, konkursy i wspólne ognisko. Jako cel wakacyjnej wycieczki organizatorzy wybrali Muzeum Wsi Lubelskiej, które młodzież zwiedzała poprzez grę terenową „Hej Lato”.

Dodatkowych atrakcji obydwu grupom dzieci dostarczyli strażacy z OSP Kanie, którzy zaprezentowali samochód pożarniczy i sprzęt, używany w akacjach ratowniczo-gaśniczych. Oczywiście nie zabrakło wspólnej zabawy i pieczenia kiełbasek.

Joanna Kowalska

fot.: UM Rejowiec Fabryczny



Studenci pielęgniarstwa chełmskiej PWSZ udzielają pierwszej pomocy nad jeziorem Białym

Po raz pierwszy wczasowicze wypoczywający nad jeziorem Białym w Okunince będą mogli w razie potrzeby skorzystać z punktu pierwszej pomocy przedmedycznej. Taki punkt w okresie wakacyjnym zorganizowała Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie w porozumieniu ze Starostwem Powiatowym we Włodawie.

Studenci są podzieleni na dwa zespoły – stacjonarny i mobilny. Stacjonarny mieści się w centrum Okuninki, w budynku po byłej informacji turystycznej, natomiast mobilny wykonuje patrole wokół jeziora w godzinach 10-17.

– Ta ciekawa i niezwykle pożyteczna inicjatywa to przede wszystkim zapewnienie wczasowicom większej kompleksowości usług w formie pierwszej pomocy przedmedycznej, a także popularyzacja zdrowego trybu życia. Dla studentów kierunku pielęgniarstwo to, oprócz utrwalenia nabytych umiejętności w Pracowni Podstaw Pielęgniarstwa oraz zajęć praktycznych i praktyk zawodowych, także integracja studencka i atrakcyjna forma spędzenia czasu wolnego nad jednym z najbardziej popularnych jezior Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego – mówi Krzysztof Ćwiek z działu Promocji PWSZ w Chełmie.

W punkcie pierwszej pomocy przedmedycznej PWSZ w Chełmie będzie można wykonać testy diagnostyczne



dla oznaczenia cholesterolu we krwi, oznaczyć glikemię za pomocą glukometru, czy zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu za pomocą alkomatu. Ponadto wczasowicze będą mogli wykonać pomiar temperatury, pomiar tętna i pomiar oddychu. Każdy zainteresowany lub zaniepokojony swoim ciśnieniem

tętnicznym krwi także będzie mógł je zbadać. Ma to znaczenie szczególnie w najbardziej upalne dni, podczas korzystania z kąpeli wodnych i słonecznych. Studenci dokonywać będą także pomiaru wzrostu, masy ciała, oraz wskaźnika BMI.

Joanna Kowalska
fot.: PWSZ Chełm

Budynki socjalne we Włodawie będą docieplone

Ponad 800 000 zł dofinansowania z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 uzyskało miasto Włodawa na docieplenie budynków socjalnych. Przygotowany przez UM Włodawa projekt „Głęboka termomodernizacja budynków socjalnych” znalazł się na pierwszym miejscu listy rankingowej Urzędu Marszałkowskiego.



– W ramach projektu wykonana zostanie gruntowna termomodernizacja trzech budynków wymagających pilnego remontu, czyli tych

zlokalizowanych na ulicy Spokojnej, Sztabowej i Sybiraków. Całkowita wartość projektu to 1 358 239,28 zł, z czego 848 606,92 zł pochodzić będzie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 – mówi Wiesław Muszyński, burmistrz Włodawy.

Zakres prac jest duży i obejmuje m.in.: ocieplenie ścian zewnętrznych budynków, stropodachu, stropów poddasza i piwnic. Wymieniona zostanie

również stolarka okienna i drzwiowa. Projekt zakłada również remont istniejących instalacji centralnego ogrzewania oraz budowę kotłowni z instalacją CO zasilana pompą ciepła. Ponadto wejścia do budynku zostaną przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Taki generalny remont z pewnością poprawi zarówno warunki mieszkalne, jak też wygląd zewnętrzny tych budynków.

Joanna Kowalska
fot.: Google Maps

Chmielaki Krasnostawskie - trzy dni dobrej zabawy

Tegoroczne Chmielaki Krasnostawskie rozpoczną się 17 sierpnia i trwać będą do 19 sierpnia. Będzie to trzy dni wspaniałej zabawy z piwem w tle. W tym roku podczas Chmielaków wystąpią tacy artyści jak m.in. Illusion, Łąki-Łan, Mateusz Ziółko, Sylwia Grzeszczak, Patryk Kumór, Agnieszka Chylińska.

Chmielaki przyciągają co roku do Krasnegostawu dziesiątki tysięcy miłośników piwa i dobrej zabawy z całej Polski i z zagranicy. To najstarszy festiwal piwny w Polsce, impreza uhonorowana w ostatnich latach wieloma prestiżowymi wyróżnieniami, m.in. tytułem „Najlepszego Produktu Turystycznego Polski 2013” oraz nagrodą „Piwne Pozytywy 2015”. To tutaj odbywa się Ogólnopolska Sesja Chmielarska oraz największy w Polsce Konsumencki Konkurs Piw, a zdobytych w Krasnymstawie medalami szczytują się wszystkie

browary krajowe i zagraniczne. Centrum miasta zostaje na trzy dni połączone z ruchem, stając się terenem wielkiej fety na cześć złotego trunku. Wokół Rynku Miejskiego rozrasta się strefa browarów – tych większych i mniejszych, regionalnych. Na terenie nowo odrestaurowanego Dworku Starościńskiego okazję do zaprezentowania swoich wyrobów mają browary kraftowe i piwowarzy domowi. Chmielaki to unikalne połączenie tradycji regionu z nowoczesną rozrywką na najwyższym poziomie, a także niezwykle atrakcyjne wydarzenie

muzyczne: bogaty program artystyczny na dwóch scenach do późnych godzin wieczornych.

Wśród chmielakowych atrakcji znajdują się również m.in.: Półmaraton Chmielakowy, Ogólnopolski Złot Parolotniarzy „Chmieloty”, Wycieczka z Pianką, Wybory Miss Chmielaków, Kiermasz Twórczości Ludowej, Korowód Chmielakowy, Złot Zabytkowych Samochodów, Strefa Disco, Wesołe Miasteczko. a także darmowe gry i zabawy.

Joanna Kowalska
zdjęcia: Jolanta Masiewicz



Świętowali krasnostawscy policjanci

Uroczyste obchody z okazji Powiatowego Święta Policji odbyły się w sali konferencyjnej krasnostawskiej komendy. W tym roku była to szczególna uroczystość, gdyż połączona z inicjatywą upamiętnienia setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Z tej okazji podczas apelu nastąpiło odsłonięcie tablicy upamiętniającej ten jubileusz.



Podczas uroczystości 42 krasnostawskich policjantów otrzymało nominacje na wyższe stopnie policyjne. 16 osób otrzymało nagrody od Komen-

danta Wojewódzkiego Policji w Lublinie, za wybitne osiągnięcia w służbie oraz profesjonalne wykonywanie obowiązków służbowych. Akty mianowania, dyplomy oraz nagrody zostały wręczone przez zastępcę komendanta wojewódzkiego Policji w Lublinie, insp. Radosława Bąchóra, a także komendanta powiatowego Policji w Krasnymstawie, mł. insp. Wiolettę Pawluk. Ponadto srebrnym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa” odznaczony został mł. asp. Konrad Walkiewicz, zaś brązowym medalem – mł. asp.

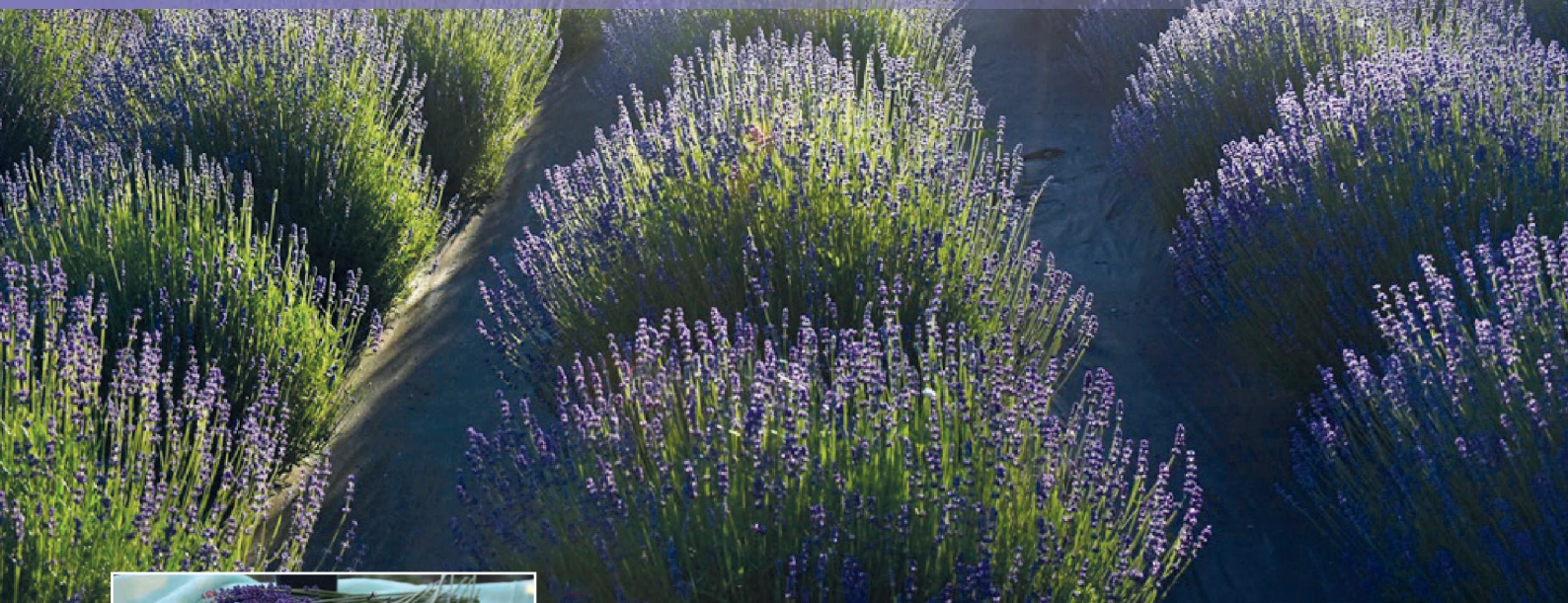
Janusz Konefał. Dekoracji dokonali prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Krasnymstawie Janusz Szpak, komendant powiatowy mł. insp. Wioletta Pawluk oraz wiceprezes Zbigniew Ostrowski.

W uroczystości udział wzięli policjanci, pracownicy cywilni, emeryci, a także przedstawiciele duchowieństwa, władz państwowych i samorządowych, służb mundurowych oraz instytucji na co dzień współpracujących z policją.

Joanna Kowalska

Zaczarowane miejsce pachnące lawendą

W lawendowej krainie



– *To taka moja mała Prowansja* – tak o swojej lawendowej krainie w Wólce Rejowieckiej, gm. Rejowiec mówi pani Monika Kastner. – *Kocham to miejsce, gdzie jest dom moich rodziców i kocham lawendę. Nie pamiętam dokładnie, kiedy zakochałam się w lawendzie. Czy było to wtedy, gdy ją ujrzałam, czy kiedy poczułam jej zapach...*

Z pewnością jest to miłość odwzajemniona, bo lawenda dogłębnie i kwitnie tutaj przepięknie. Powstało tu zaczarowane miejsce pachnące lawendą, z cudownym klimatem. Jak podkreśla pani Monika, lawenda ma swoje wymagania. Okazuje się jednak, że właśnie na tym terenie jest zarówno odpowiednia gleba, jak też nasłonecznienie tak potrzebne przy uprawie lawendy. Ważne są też odpowiednio dobrane sadzonki.

– *Zwykła sadzonka kosztuje zazwyczaj od 2-2,50 zł, ale na dobrą sadzonkę trzeba wydać od 5 do 7*

złotych. Są to sadzonki certyfikowane i warto je zakupić. Trochę sadzonek ściągnęłam z Holandii. Przed kilkoma laty posadziliśmy pierwsze sadzonki (ok. 2 tys.) w pobliżu rodzinnego domu. Powiększyliśmy tę plantację o następne 5.5 tys szt. – mówi pani Monika.

Kiedy pani Monika opowiada o lawendzie, uśmiech nie schodzi z jej twarzy. Opowiada o niej z taką miłością i pasją. – *Lawenda ma wiele odmian. Na naszej plantacji znajduje się 7 odmian lawendy. Ta lawenda jest taka piękna, taka, jaką chciałam mieć. Niebieska lawenda cały czas zmienia kolor, o każdej porze dnia wygląda inaczej. Biała ma piękny perfumowy zapach,*

słodki, taki własny – mówi pani Monika. – Lawendę się zbiera w odpowiednim momencie, kiedy ma najwięcej olejków. Te pękate lawendy są właśnie dojrzałe i można je zbierać – dodaje.

Jak podkreśla pani Monika, lawenda ma nie tylko piękny wygląd, ale i zapach. Jej kwiaty kryją w sobie jedno z najbardziej pożądanых składników, m.in. garbników. Ale to, co w lawendzie najcenniejsze, to olejek eteryczny. W jego skład wchodzi substancje, które niezwykle rzadko występują w świecie roślinnym. Dzięki temu lawenda posiada szerokie spektrum działania: uspokaja, łagodzi skutki stresu i napięcia, ułatwia zasypianie, aromatyzuje



powietrze, może także umilić kąpiel. W przypadku doskwierającego zmęczenia, pobudza aktywność umysłową. Ma również właściwości lecznicze – pomaga przy przeziębieniach i dolegliwościach pokarmowych. Warto ją także posiadać na kuchennej półce z przyprawami. Wyjątkowość lawendy sprawia, że jest ona ceniona nie tylko przez dekoratorów i florystów, ale też przez firmy kosmetyczne, farmaceutów, a nawet smakoszów.

– Robię nie tylko bukiety z lawendy, wianki, lawendowe woreczki, ale też olejki, mydelka, kule do kąpień, które można zobaczyć na stronie internetowej Lavendel Natur Haus. Niepowtarzalne piękno lawendy odkryłam również w dekoracji wnętrz. Myślę, że inspiruje mnie sama lawenda, a także prowansalskie klimaty – mówi pani Monika.

Plantacja lawendy pani Moniki zabezpieczona jest agro włókniną na całej powierzchni, dzięki temu nie trzeba używać pestycydów, czy wszelkiego rodzaju preparatów chwastobójczych. Dzięki temu lawenda jest ekologiczna. Pod koniec sierpnia pani Monika otrzyma już certyfikat. – W czasie zbiorów kwiaty są ręcznie zrywane, dosłownie kwiat po kwiecie, oczyszczone z liści, co pozwala nam wydobyć z lawendy to, co najcenniejsze, bez zbędnych zanieczyszczeń. Susz pozyskiwany poprzez ręczne kruszenie jest bardzo czysty bez gałązek i liści – podkreśla pani Monika.

Od wielu lat pani Monika mieszka i pracuje z mężem w Krakowie.

– Cały lipiec spędzam tutaj na lawendowym polu. Zbiór zaczyna się już w czerwcu. Oboje z mężem czujemy się tu cudownie. Odpoczywamy od tego codziennego krakowskiego zgiełku. Kiedy tu przyjeżdżamy, mamy wrażenie, że czas się tutaj zatrzymuje. Tutaj jesteśmy najszczęśliwsi. Mój mąż powiedział, że jego domem rodzinnym

stała się Wólka Rejowiecka i ten dom po moich rodzicach. Chcemy ten dom wyremontować i rozbudować. Zapraszamy mieszkańców, niech zobaczą, że można coś fajnego zrobić na takiej małej wsi. Jestem dumna, że pochodzę ze wsi. Jestem małą patriotką, chcę pokazywać nasz region, który jest naprawdę piękny. Zawsze też podkreślam, że trzeba mieć pasję, wtedy wszystko wychodzi – stwierdza pani Monika.

tekst i zdjęcia: Joanna Kowalska



Kulturalna panorama Lublina

... czyli wydarzenia artystyczne, które warto zachować w pamięci



Nie od dziś wiadomo, że Lublin kwitnie kulturą. Wśród wielu wydarzeń dotyczących niezliczonych chyba gałęzi bogatej kategorii, jaką jest dziś sztuka, znalazły się takie, które swoją doniosłością, wagą czy innowacyjnością zasługują na zachowanie tak w pamięci jej odbiorców, jak i na kartach publicystyki. Zestawienie poniższe z jednej strony więc podsumowuje, a z drugiej podkreśla te impulsy artystyczne, dzięki którym we współczesnym odbiorcy budzi się prawdziwy humanizm – zdolność do właściwego doświadczania i przeżywania sztuki.

Rozpocząć warto od sceny Teatru im. Juliusza Osterwy. W niedalekiej przeszłości odbyła się tam premiera jednej z klasycznych pozycji europejskiego dramatu. Mowa o „Świętoszku” Moliera, który w Lublinie choć pozornie uciekł od klasyki, dał widzom szansę na ujrzenie tej sztuki w świetle, w jakim widziano ją zaraz po jej powstaniu. Remigiusz Brzyk postanowił kontrowersję związane z jej interpretacją przystosować do percepcji widza XXI wieku – dzięki temu uczestniczenie w spektaklu nie tylko zapewnia powrót do tego dramatu, ale i przybliża

odbiorcę do odkrywania sensu sztuki jako narzędzia komentującego rzeczywistość – pokazuje też, jak często niepochlebnie rzeczywistość stawała się komentarzem dla sztuki.

Interesującą dygresją uraczył nas również Teatr Lalki i Aktora im. H. Ch. Andersena. Tym razem sztuka oddała zawiloci relacji społeczeństwo – jednostka. Fakt ten czyni realizację „Księgi Dżungli” w reżyserii Kuby Roszkowskiego opowieścią adresowaną nie tylko do młodych wielbicieli teatru. Przedstawione z zasługującą na uwagę sugestywnością kreacje Mowglię i innych bohaterów powieści Kiplinga stanowią nie tylko przemyślaną reakcję na wyjątkowo humanistyczny tekst utworu, ale i komentują zjawiska społeczne, które stale nasilają się od daty powstania bestselleru.

Uwagę przykuła również realizacja teatralna niejako niezależna od scentralizowanej instytucji. „Pogrom w przyszły wtorek” – sceniczna adaptacja powieści Marcina Wrońskiego wyreżyserowana przez Łukasza Witta-Michałowskiego pierwszy raz pojawiła się w lipcu 2017 roku, a niedawno ponownie zawitała na dziedzińcu Zamku

Lubelskiego. Dzięki temu widzowie mogli w bardzo naturalistycznej wizji niemal dotknąć realiów funkcjonowania społeczeństwa polskiego tuż po zakończeniu II wojny światowej. Czasy te, mimo nie tak dalekiej historycznej perspektywy, są dziś dla ogółu przeszłością niemal nie do rozszyfrowania. Spektakl otwiera więc przed współczesnym odbiorcą wrota do świata, którego atmosfera nie powinna nigdy stać się na nowo rzeczywistością.

Warto wspomnieć dwie realizacje Teatru Muzycznego, który niejako łączy to, co teatralne, z dźwiękową warstwą naszej kultury. W październiku ubiegłego roku na tytuł uświetniający jubileusz 70-lecia istnienia tej instytucji wybrano nieśmiertelny „Czarodziejski flet” W.A. Mozarta. Inscenizacji podjęła się Maria Sartova, która chciała arcydzieło mistrza klasycyzmu odkurzyć z nieco karykaturalnych naleciałości interpretacyjnych. Spektakl ten stanowi zatem okazję do poznania Mozarta bardzo poważnego, skupionego wokół filozoficznych kwestii związanych z ludzką egzystencją i rozstrzygania kwestii dobra i zła drzemających w człowieku. Charakterystyczne

postacie, w które wcielili się obok artystów na stałe współpracujących z Teatrem gościnni śpiewacy młodego pokolenia, nie tylko przypominają tło powstania opery, ale także do cna wykorzystując wyrazowość warstwy muzycznej odrestaurowują postulaty oświeceniowego moralitetu tak, by stały się one czytelne dla widza XXI wieku. Jeśli mówimy o przybliżaniu tego, co współczesnemu odbiorcy nie wydaje się bliskie, na przywołanie zasługuje realizacja przedsięwzięcia „Zarzuela Ole”. Widowisko zakończyło sezon artystyczny, a enigmatycznym tytułem opatrzone antologię hiszpańskich, tradycyjnych dzieł operetkowych z XIX wieku. Historia sprawiła, że nie znalazły się one w kanonie najczęściej wykonywanych utworów muzycznych, a stanowią operetkę zupełnie inną niż ta, która zwykle jej towarzyszy. Zamiast „salonów” bowiem, w zarzuelach opisywano losy bohaterów z ludu, a towarzyszyła temu muzyka hiszpańska per se – nie ta, którą kojarzyć można z popularnych dzieł pisanych w „stylu hiszpańskim”. Usłyszeć w nich można rdzenne rytmy i melodie rodem z kraju Basków – te, które sięgają kultury prawdziwie hiszpańskiej, ludowej. Widowisko wzbogacone zostało przez Piotra Czubowicza lawirującymi między tradycyjnym tańcem z półwyspu Iberyjskiego a współczesnym baletem choreografiami.

Niemalymi osiągnięciami muzycznymi może oczywiście poszczycić się i Filharmonia im. H. Wieniawskiego w Lublinie. Na czele festiwalu stoi Genocyda, w ramach którego pod batutą Marcina Nałęcza-Niesiołowskiego zaprezentowano prawykonania dzieł najnowszych, napisanych na specjalne zamówienie festiwalu, poświęconych problemowi ludobójstwa. W maju zaś filharmonia zrealizowała program „Via Crucis et Patriae”, podczas którego obok niedocenianego współcześnie oratorium „Znalezienie Krzyża” Feliksa Nowowiejskiego i „Te Deum polskiego” Sławomira Stanisława Czarneckiego, zabrzmiała kompozycja niedawno zmarłego Andrzeja Nikodemowicza. Nie tylko warsztat kompozytorski tego utworu, ale przede wszystkim prawdziwie uduchowiona sylwetka lubelskiego kompozytora stały się bohaterami wieczoru. Program przygotowano z okazji 100-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jeśli zaś mowa o prawykonaniach, miłośnicy muzyki współczesnej

z pewnością nie przeoczyli 10. już edycji Festiwalu Tradycji i Awangardy KODY, organizowanego rokrocznie przez Ośrodek Inicjatyw Twórczych Rozdroża.

Innym muzycznym wydarzeniem poświęconym rocznicy KUL był koncert pod hasłem „Miasto swemu Uniwersytetowi”. W jego programie znalazł się utwór, który już dawno zapisał się na kartach polskiej historii muzyki – „Siedem bram Jerozolimy”. Kompozycja Krzysztofa Penderenckiego, wykonana pod jego batutą przez Orkiestrę Sinfonietta Cracovia z udziałem cenionych śpiewaków – solistów, to nie tylko świadectwo niezwykłej osobowości twórczej i stylu kompozytora, ale także dzieło, które ze względów historycznych doświadczyć na żywo powinien chyba każdy meloman. Masa dźwięku, jaka zabrzmiała w Centrum Spotkania Kultur, pełna niuansów wykonawczych stanowiących o istocie dorobku Penderenckiego w rozwoju muzyki XX wieku, stała się więc nie byle jakim prezentem dla życia muzycznego miasta.

W ramach wydarzeń muzycznych ważnych z perspektywy melomanów lubiących zboczyć ze ścieżki wytyczanej przez muzykę określaną jako „klasyczną”, na uwagę zasługuje koncert „Przybora na 102”, zaprezentowany w czerwcu w Teatrze Starym. Program ujęty w formę spektaklu przygotowano z udziałem m.in. Magdy Umer i grupy teatralnej Mumio. Przybliżenie dorobku Jeremiego Przybory, który przez lata stanowił trzon Kabaretu Starszych Panów, nie należy do najłatwiejszych, ale scenki i piosenki przedstawiane już wcześniej w ramach tego spektaklu w Och Teatrze, trafiły zdecydowanie do szerokiego grona odbiorców. Wynikło to zapewne z nieco surrealistycznego humoru kolejnych ustępów produkcji, przyjemnych dla oka i ucha wykonanń muzycznych i przede wszystkim atmosfery nieodzownie kojarzącej się z telewizją lat świetności Przybory. Jeśli zaś idzie o sam Kabaret Starszych Panów, to okazało się, że w Lublinie nie brak koncepcji na niesztampowe podejście do jego tematu. W kwietniu w Galerii Malarstwa Polskiego lubelskiego Zamku odbył się bowiem recital Izabeli Jeżowskiej z Wrocławia, zorganizowany z inicjatywy lubelskiego oddziału SPAM. Przy fortepianie śpiewacze towarzyszyła Agnieszka Schulz-Brzyska. Artystki wykonały program

złożony z kompozycji duetu Przybora/Wasowski przedstawionych w kontrze do pieśni polskich romantyków – Chopina, Moniuszki, Karłowicza i innych. Jak się okazało, nie tacy oni straszni, o ile tylko pokazać ich ludzką twarz – a ta wcale nie różniła się często nadto od oblicza, które kojarzy się dziś z humorem Kabaretu Starszych Panów.

Jeśli zaś mowa o Muzeum Lubelskim, to nie sposób pominąć dwóch szczególnych wydarzeń związanych z muzealnictwem w Lublinie. Przede wszystkim niedawno odbyło się przekazanie kolekcji Hofmannów na rzecz Muzeum. Dzięki temu, w jego wnętrzach podziwiać można dzieła najbardziej znanych i cenionych polskich malarzy i nie tylko. Wśród autorów przekazanych wytworów sztuki znajdujemy m.in. Stanisława Wyspiańskiego, Aleksandra Gierymskiego, Leona Wyczółkowskiego i obu Kossaków – ojca i syna. Muzeum może także poszczycić się sprowadzeniem do Lublina kolekcji dzieł użytkowych Pabla Picassa. Artysta ten w Lublinie wystawiany był wcześniej jedynie raz, a większość eksponatów prezentowanych w ramach wystawy „Pablo Picasso – wizerunek wielokrotny” trafiła tu po raz pierwszy. Wśród nich były grafiki i ilustracje, między innymi te tworzone dla Jeana Cocteau, a także ceramika. Wystawa stała się zatem okazją do zapoznania się z tym mniej znanym i rzadziej przywoływanym dorobkiem człowieka niezwykłego, jakim zdecydowanie był Pablo Picasso.

Oczywiście katalog niniejszy mogłoby wzbogacić znacznie więcej wydarzeń – gdyby tylko się uprzeć, sezon 2017/2018 pochłonąłby dociekliwy umysł i zawładnął nim na tak długo, by powstała stosowna, obszerna monografia. Z perspektywy autora niniejszego zestawienia jednak przedstawione tu propozycje kulturalne minionych miesięcy należą do tych najbardziej humanistycznych. Przybliżają człowieka do sztuki w sposób często namacalny i komfortowy. Kultura wymaga w końcu takiej współczesnej „pracy u podstaw” – i to nie dlatego, że żyje się dziś inaczej niż sto lat temu, a dlatego, że w zasadzie w dowolnym miejscu i czasie historii człowieka, zawsze potrzebowała szczególnej pielęgnacji i wyjątkowo bliskiego kontaktu z odbiorcą.

Karol Furtak

fot.: Kancelaria Prezydenta
– Marketing Miasta Lublin

Z Wiejskiej pod dachy i strzechy

Blisko 190 głosowań, ponad 30 przyjętych ustaw i 8 podjętych uchwał. Centrum Informacyjne Sejmu podsumowało ostatnie przed wakacjami posiedzenie niższej izby parlamentu. Co nas czeka w niedalekiej przyszłości?

Najwięcej emocji wzbudziły nowelizacje ustaw o sądach powszechnych, Sądzie Najwyższym, Krajowej Radzie Sądownictwa i prokuraturze, zakładające m.in., że Zgromadzenie Ogólne Sędziów SN będzie wybierało i przedstawiało prezydentowi kandydatów na I Prezesa niezwłocznie po obsadzeniu 2/3 liczby stanowisk sędziów SN (dotąd musiały być obsadzone niemal wszystkie stanowiska). W odpowiedzi na protesty przeciwników zmian w Sejmie zaostrożono procedury bezpieczeństwa; pierwsza prezes SN Małgorzata Gersdorf napisała zaś do prezydenta Andrzeja Dudy list, w którym stwierdza, że jej kadencja trwa do dnia 30 kwietnia 2020 r. Koalicja rządząca przegłosowała jednak nowelizację. Posłowie Kukiz'15 byli przeciw, PO, Nowoczesna i PSL-UEd nie wzięły udziału w głosowaniu. Ponadto posłowie umożliwili Prokuratorowi Generalnemu składanie odwołania od postanowienia o umorzeniu prokuratorskiego postępowania dyscyplinarnego, także niezainicjowanego przez siebie. Zgodzili się też na wprowadzenie nowej „aplikacji uzupełniającej”, mającej ułatwić dojście do zawodu sędziego lub prokuratora „osobom posiadającym doświadczenie zawodowe w wymiarze sprawiedliwości, to jest referendarzom sądowym oraz asystentom sędziów i prokuratorów”.

Spory wywołała też nowelizacja Kodeksu wyborczego zmieniająca ordynację do Parlamentu Europejskiego. Przypisuje ona każdemu okręgowi wyborczemu konkretną liczbę – co najmniej trzech mandatów. Dotąd głosowanie odbywało się według systemu proporcjonalnego, w którym głosy oddane na poszczególne listy przeliczane są na mandaty metodą d'Hondta w skali całego kraju. Dopiero po ustaleniu liczby mandatów przypadających poszczególnym komitetom rozdziela się je pomiędzy poszczególne listy kandydatów, a mandaty uzyskują



kandydaci, którzy na danej liście otrzymali największą liczbę głosów. Nowelizacja wyeliminuje niezrozumiałą dla wyborców i niezasadzoną rywalizację między okręgami wyborczymi o liczbę mandatów – przekonują zwolennicy z koalicji rządzącej; opozycja kontrargumentuje: zmiana narusza zasadę proporcjonalności i zmniejsza szanse na mandaty dla mniejszych ugrupowań.

Niemal jednogłośnie przegłosowano przekształcenie użytkownika wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe we współwłasność, co oznacza, że od 1 stycznia 2019 r. każdy użytkownik wieczysty, który jest właścicielem mieszkania albo domu i współużytkownikiem wieczystym gruntu, z mocy prawa stanie się właścicielem tego gruntu w całości bądź w przysługującym mu udziale. – Nowe przepisy będą dotyczyć około 2,5 mln użytkowników wieczystych, a więc wraz z rodzinami pewnie ok. 10 mln Polaków. To ważna informacja, bo oznacza, że już nikt nigdy nie otrzyma decyzji o zmianie stawki za użytkowanie wieczyste – mówił na początku lipca agencji Newseria Biznes Artur Soboń, sekretarz stanu w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju. Równie zgodnie wprowadzono postulowane przez Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii zmiany umożliwiające obniżenie składek na ubezpieczenia społeczne osób fizycznych wykonujących działalność gospo-

darczą na mniejszą skalę. Dzięki temu jednoosobowe firmy, których przeciętne miesięczne przychody nie przekraczają 2,5-krotności minimalnego wynagrodzenia (w 2018 r. to 5250 zł), zapłacą niższe, proporcjonalne do przychodu składki na ZUS.

Ponadto Sejm na ostatnim przedwakacyjnym posiedzeniu m.in. znowelizował ustawy o systemie informacji w ochronie zdrowia (dzięki czemu będzie mogły zacząć działać Internetowe Konto Pacjenta oraz Zintegrowany Informator Pacjenta) i Prawo ochrony środowiska (tworząc wspierającą program Mieszkanie Plus spółkę Polskie Domy Drewniane), uchwalił poprawki do tzw. Konstytucji dla Nauki (z kontrowersyjnym zapisem o dożywotnim zatrudnieniu na uczelni sędziów TK, SN i NSA), wybrał członków Komisji śledczej ds. wyłudzeń VAT (jedyną reprezentantką naszego województwa będzie w niej Genowefa Tokarska z PSL-UEd). Nie będzie też trzeba szukać właściciela znalezionych 100 (lub mniej) zł albo najbliższego starostwa powiatowego – będziemy je mogli legalnie zatrzymać. Sejm podjął również uchwałę o ustanowieniu patronów roku 2019. Będą nimi: Gustaw Herling-Grudziński, Anna Walentynowicz i Stanisław Moniuszko oraz Powstania Śląskie i Unia Lubelska.

oprac. jog

fot.: Krzysztof Białoskórski
Kancelaria Sejmu

od 1994

Panorama Lubelska
Ludzie Biznes Gospodarka

TELEWIZJA NIEZALEŻNA Sp. z o.o.



Dlaczego warto z nami współpracować?

Panorama Lubelska – magazyn samorządowo-gospodarczy, prezentujący i promujący Lubelszczyznę. Co miesiąc gości na biurkach samorządowców i prezesów firm w regionie. Jest znakomitym miejscem promocji firm, samorządów, projektów i produktów.

portal www.panoramalubelska.pl – narzędzie do informowania o najważniejszych wydarzeniach w regionie.

agencja PR – od 2 lat obsługująca firmy w regionie. Zaprojektujemy strategię marketingową zgodną z Państwa oczekiwaniami i profilem działalności Państwa firmy. Znajdziemy mocne strony Państwa firmy i pomożemy zaprezentować je Państwa klientom i kontrahentom oraz opinii publicznej. Potrafimy zadbać o wizerunek naszego Klienta.

szkolenia – prowadzimy szkolenia nie tylko w zakresie PR i mediów. Współpracujemy z dużą grupą najlepszych trenerów w wielu dziedzinach. Jesteśmy w stanie przygotować i zrealizować szkolenia w zakresie obsługi klienta, wizerunku firmy, organizacji czasu i inne.

kampanie wyborcze – zarówno kompleksowe, jak i wybrane elementy. Od spotu, poprzez spotkanie z wyborcami, po pomoc w przygotowaniu programu wyborczego.

organizacja eventów – jest ważnym narzędziem kształtowania wizerunku firmy. Jesteśmy organizatorem pokazów mody, m.in. Festiwalu East Fashion, oraz konkursów dla samorządów i przedsiębiorców (Lider Eurofunduszy, Lider Spółdzielczości). Dzięki wieloletniemu doświadczeniu w organizacji własnych eventów nie boimy się żadnych wyzwań.

Jesteśmy do Państwa dyspozycji.

Cennik reklam i tekstów sponsorowanych w magazynie „Panorama Lubelska”:

1 strona formatu A4 – 2000 zł netto

1/2 strony formatu A4 – 1200 zł netto

Magazyn Regionalny Panorama Lubelska
ul. Górna 4/5 · 20-005 Lublin · tel. 884 666 559
redakcja@panoramalubelska.pl · www.panoramalubelska.pl

... a po pracy



www.panoramalubelska.pl